Nr. 302 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, czwartek 2 listopada 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:	Telefony:	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:	CENA NUMERU	Ceny ogłoszeń:
bez doręczenia do domu miesięcznie . . zł. 5·— z dostawą do domu . . . . zł. 5·30 na prowincji: z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·30 za granicą . . . . zł. 8·—	REDAKCJI 27, 71-02 ADMINISTRACJI 14-27.	LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	20 gr.	Za 1 wiersz millimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, taski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje, prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagranicz. o 50 prc. drożej

FRANCJA NA PRZEŁOMIE.

Już sam zewnętrzny scenarjusz, na tle którego rozegrało się ostatnie francuskie przesilenie, posiada swój specjalny charakterystyczny wygląd. Przed pałacem burbońskim zapowiedziane zostały groźne manifestacje. Prefekt policji zgromadził na miejscu bardzo poważne siły policyjno-wojskowe. Wszelki ruch w promieniu kilometra od Izby został zatamowany. Z aut policyjnych utworzone zostały na ulicach i mostach nad Sekwaną, prowadzących do Izby, barykady. Silne patrole piesze i konne nie dopuszczały nikogo w pobliże placu burbońskiego. Przeprowadzono liczne aresztowania.

W atmosferze formalnego oblężenia obradowała gorączkowo Izba. Targowano się do ostatniej chwili o brzmienie tekstu owego słynnego artykułu 37, przeliczano siły własne i przeciwnika i z napięciem oczekiwano ostatecznego głosowania.

Niemniej podnieconą była atmosfera w mieście. Zainteresowane organizacje, którym groziła danina na rzecz państwa, oczekiwały w naprężeniu na wynik głosowania, by ewentualnie natychmiast ogłosić strajk. W ruchu ulicznym dominował chaos.

Kto zaś we wnętrzu gmachu obserwował przebieg dwudziestogodzinnego posiedzenia Izby, musiał odnieść wrażenie, że tej nocy z 23 na 24 października decydują się sprawy o wiele ważniejsze, aniżeli los gabinetu. Bo sam fakt przesilenia ministerjalnego nie byłby we Francji niczem nadzwyczajnem wszak miał paść w ciągu niedługiego stosunkowo czasu trzeci zkolei gabinet. Padł po kilku miesiącach pierwszy radykalny premjer Edward Herriot, nie utrzymał się długo Paul Boncour, odszedł szybko Edward Daladier.

Ale syuacja, w której upadł ten ostatni, była odmienna. Trudniejsza i poważniejsza.

Więc przedewszystkiem stwierdzić należy, że choć decydująca walka o gabinet została stoczona na podłożu politycznym, głębsze tło konfliktu ma inny charakter. Starły się dwa poglądy na gospodarkę finansową państwa. Po jednej stronie stanęli zwolennicy tzw. deflacji czyli przywrócenia równowagi budżetowej przy pomocy najdalej posuniętych oszczędności, przez kompresję wydatków, nie uciekając się do nowych podatków. Po drugiej wystąpili inflacjoniści, którzy w obniżeniu kursu franka nie widzą żadnego niebezpieczeństwa. Do tych ostatnich należą socjaliści, którzy na terenie doktrynalnym są przeciwnikami redukcji wydatków państwowych. Natomiast radykałowie uroczyście i stanowczo oświadczyli się przeciwko inflacji. Rząd znalazł się zatem między młotem i kowadłem i chcąc dogodzić obu grupom które go popierały, ułożył budżet kompromisowy, wprowadzając wprawdzie pewne oszczędności, ale zastępując redukcje płac nowemi podatkami od poborów i pokrywając cały niedobór zwiększeniem podatków.

I stało się, że w tym momencie zwrotnym, jaki świat przeżywa, w chwili, kiedy rzeczywistość nawołuje do skonsolidowania wszystkich wysiłków na wszystkich odcinkach życia państwowego padł rząd francuski właśnie skutkiem jaskrawego braku konsolidacji wewnętrznej.

Więc przypatrzmy się istotnym przyczynom upadku premjera Daladiera.

Daladier, jego rząd, jego stronnicy w parlamencie zrozumieli, że w chwili, gdy deficyt budżetowy osiągnął gigantyczną cyfrę sześciu miljardów, państwo musi wkroczyć na drogę redukcji wydatków a zarazem na drogę zwiększenia świadczeń obywateli na rzecz państwa. A tego właśnie nie mogła zrozumieć grupa socjalistyczna pana Bluma. Głosowała przeciw Rządowi. Dopomogła w jego obaleniu prawicy i centrum. Choć do ostatniej chwili popierała gabinet Daladiera niemal na ślepo.

Zlikwidowanie przesilenia we Francji nastąpiło formalnie szybko. Przyszedł Sarraut. Skompletował gabinet. Oparł się aż na sześciu grupach, z których największa liczy 40 posłów. Pozycja jego nie będzie chyba zbyt mocna, nie będzie to rząd silnej ręki, jakiego Francja potrzebuje dla uporządkowania swego zabagnionego budżetu. Będzie on miał raczej charakter przejściowy. Parlament francuski będzie musiał albo wyłonić koalicję albo też prezydent republiki będzie musiał go rozwiązać i zaapelować do wyborców. Sarraut jest tylko kontynuacją Daladiera; niczego nowego, nadzwyczajnego nie wymyśli, na jakąś zasadniczo odmienną drogę nie wejdzie. Na to zwrócił uwagę Daladier w ostatniem swem słowie: „Przypuśćmy" — mówił — „że mnie obalicie. Mój następca stanie wobec tych samych trudności. Naturalnie obalicie go także. Ale co dalej, co dalej? Czy nie sądzicie panowie, że przedłużanie tego rodzaju masakr ministerjalnych nie wywoła wreszcie reakcji kraju, że społeczeństwo nie straci wreszcie zimnej krwi?"

Tak jest. Obalenie jednego rządu, powstanie drugiego nie rozwiąże sytuacji. Nie rozwiąże z tego prostego powodu, że ten, jak i poprzednie kryzysy gabinetowe we Francji są właściwie tylko momentami kryzysu ustrojowego, jaki przeżywa Francja. Zatomizowanie partyjne zarówno na lewicy, jak i w centrum i w prawicy doprowadziło do tego że uformowanie rządu stało się niemal kwadratura koła a obalenie rządu igraszką w ręku przywódców różnych partyj i partyjek. Co kilka miesięcy zwykł dawać parlament francuski własnemu społeczeństwu efektowne widowisko odmówienia rządowi zaufania, by nazajutrz rozpoczęły się nowe przetargi partyjne, werbowanie różnych mniejszych lub większych zespołów poselskich.

Nie może ulegać już wątpliwości, że i francuski system parlamentarny w obecnej swej formie zużył się i wymaga przebudowy. Mnożą się obawy, iż na ścianach gmachu pierwszej demokracji świata występują niepokojące rysy. Może dziś jeszcze zbyt silne są tradycje i hasła demokratyczne, aby można było podjąć z niemi skuteczną walkę. Może jeszcze będzie trzeba czekać czas pewien zanim powstanie we Francji rząd silny i niezależny od zmiennych nastrojów parlamentu i od apetytów przywódców stronnictw. Ale faktem jest, że w opinji publicznej Francji coraz częstszem staje się wołanie o inny ustrój, o ustrój, któryby uniemożliwił nadużywanie parlamentu do wiecznych podkopów pod władzę wykonawczą.

Silna ekonomicznie struktura Francji pozwoli jej niewątpliwie przetrzymać i ten ostatni wstrząs bez zbytniej szkody dla państwowego organizmu. Również na zewnątrz prestige Francji pozostanie nienaruszony. Zmiana rządu nie wpłynie też na kierunek francuskiej polityki zagranicznej. Jest to narazie tylko epizod wewnętrzny, rezultat specjalnych warunków francuskiego życia politycznego, ale nie klęska czy zwycięstwo jakiegoś systemu.

Ale że wskutek zbyt częstego powtarzania się takich epizodów wkońcu ucierpieć będzie musiał i autorytet samego państwa, przeto Francja stoi na przełomie: musi zmienić formy swego bytowania politycznego, musi znaleźć inną platformę swego wewnętrznego ustroju.

A. L.

„Idea pacyfizmu zbankrutowała".

Liberali i socjaliści belgijscy nawołują do zbrojeń.

Bruksela, 31 października. (PAT) Na zebraniu partji liberalnej jeden z jej przywódców b. minister Boves, wygłosił przemówienie na temat istniejącej dziś w Europie sytuacji.

Po stwierdzeniu, że traktat wersalski został przez Niemców pogwałcony, mowca przedstawił niebezpieczeństwo wojny, które z dnia na dzień staje się groźniejsze. Idea pacyfizmu zbankrutowała. Jesteśmy w przededniu wojny i to tak strasznej, że słowa ludzkie nie mogą tego wyrazić. Mowca stwierdził konieczność natychmiastowego przyznania przez parlament żądanych przez ministra spraw wojskowych 750 milj. franków na zbrojenia. Mur Maginota na wschodniej granicy Francji musi być przedłużony przez Belgję murem ministra wojny Deveza. W tym stanie, w jakim i fortyfikacje, któreby wstrzymały inwazję Niemców aż do czasu przyjścia z pomocą Francji, czego Belgja jest pewna.

Przywódca II międzynarodówki Vandervelde zamieścił w „Le Peuple" rewelacyjny artykuł, zawierający rewizję dotychczasowych doktryn socjalistycznych. Vanderfelde zmienia stosunek do militaryzmu i patrjotyzmu, nakazując iść za przykładem socjalistów austrjackich. W wypadku najazdu ze strony Niemiec, socjaliści, jak zapowiada Vandervelde, staną do walki.

Stan oblężenia w Palestynie

Jerozolima, 31 października. (PAT) Z dniem 31 października br. proklamowany został w całej Palestynie stan oblężenia. Administracja brytyjska ma prawo aresztowania, sądzenia i deportowania osób, zakłócających spokój publiczny, bez rozprawy sądowej w trybie doraźnym. Wprowadzona została cenzura prewencyjna prasy i specjalna kontrola ruchu okrętów w portach, ograniczenia co do wysadzania pasażerów, oraz kontrola co do całego transportu na lądzie, morzu i w powietrzu.

Kair, 31 października. (PAT) Po otrzymaniu od rządu palestyńskiego gwarancji, iż emigranci żydowcy dopuszczeni będą do Palestyny, rząd egipski zezwolił emigrantom Żydom przybyłym na pokładzie „Polonji" wylądować w Port Said i udać się do Palestyny drogą lądową.

Konflikt prasowy ZSSR z Niemcami

zakończony kompromisem.

Berlin. 31 października. (PAT). Biuro Wolffa donosi, że w wyniku rozmów dyplomatycznych, prowadzonych ostatnio między Niemcami i Z. S. S. R., których punktem kulminacyjnym było spotkanie ministra spraw zagranicznych Rzeszy Neuratha i ambasadora sowieckiego w Berlinie Chińczuka, doszło do porozumienia w sprawie konfliktu prasowego. Punktem wyjścia i podstawą porozumienia jest uzgodnienie stanowisk obu rządów że obustronne stosunki utrzymane mają być niezależnie od różnic w systemach rządów w obu tych krajach. Dziennikarze sowieccy podejmą znowu swoją działalność zawodową w Niemczech, zaś dziennikarze niemieccy w Z. S. S. R. Na zarządzenie prezydenta senatu w Trybunale Rzeszy korespondenci Tassa i „Izwiestij" otrzymają ponownie karty wstępu na rozprawę o podpalenie Reichstagu.

Z Towarzystwa Przyjaciół Korpusu Kadetów.

Onegdaj odbyło się w 15 rocznicę objęcia szkoły kadeckiej przez Polskę, organizacyjne zebranie Lwowskiego Tow. Przyjaciół Korpusu Kadetów Nr. 1 Marszałka Piłsudskiego we Lwowie, pod przewodnictwem rektora dr. Br. Janowskiego, przy współudziale komendanta Korpusu płk. Florka. Po referacie prof. dr. Kwiatkowskiego uchwalono powołać oddział Tow. we Lwowie i wybrano zarząd w składzie: Przewodniczący p. Wojewodzina Belina-Prażmowska, wiceprzewodniczący wiceprez. Iżyk i prof. Rybka, sekretarz dr. Zieliński, skarbnik p. Dyjakowski. Zgłoszenia przystąpienia na członków kierować należy pod adresem dr. Zielińskiego, ul. Paulinów 7b.

Temperatura we Lwowie w dniu 31 października wynosiła: o g. 7 rano ciśn. barom. 731.92, temp. + 7.2, o g. 1 w poł. ciśn. barom. 734.02, temp. + 12.6, o g. 9 w. ciśn. barom. 34.24, temp. + 8.3.

Zjazd przemysłu uzdrowiskowego w Krynicy.

Z inicjatywy Towarzystwa właścicieli realności, hoteli i pensjonatów w Krynicy odbył się tam w ostatnich dniach zjazd delegatów przemysłu uzdrowiskowego z całej Polski, który po dwudniowych obradach uchwalił zawiązanie organizacji, mającej reprezentować wspólne interesy wszystkich wchodzących w jej skład uzdrowisk i przemysłu z niemi związanego.

W toku obrad, którym przewodniczył długoletni i zasłużony pracownik na niwie uzdrowiskowej, hr. Jan Potocki, właściciel Rymanowa, podniesiono słusznie, że przemysł uzdrowiskowy, zaliczany już dziś do t. zw. ciężkiego przemysłu, stanowi jedną z czołowych gałęzi gospodarstwa narodowego w Polsce. Uzdrowiska polskie, zaniedbane ongiś rozmyślnie przez rządy zaborcze i zniszczone przez wojnę, dźwignęły się z upadku i mimo niezmier nie ciężkich warunków spowodowanych kryzysem, rozwijają się pomyślnie, a sprzyjają temu ułrudnienia w wyjeździe do wcale nie lepszych wód zagranicznych i nie ulega wątpliwości, że dzięki niestrudzonej pracy opiekujących się niemi czynników dorównają w niedługiej przyszłości pod względem swych urządzeń najlepszym zagranicznym wzorom. Zaznaczyć warto, że niektóre z nich znamionuje ogromny może nawet zbyt, jak na dzisiejsze czasy, bujny postęp rozbudowy.

W poszczególnych referatach wygłoszonych w toku zjazdu dano wyraz rozlicznym zagadnieniom i bolączkom uzdrowisk, a wynikiem obrad było wyłonienie Komitetu, którego zadaniem będzie ostateczne zredagowanie i wprowadzenie w życie wspólnej, związkowej organizacji.

Siedziba związku ma zostać Krynica „perła Wód" polskich, z której wyszła inicjatywa utworzenia związku. Wspaniały rozwój Krynicy w ostatnich czasach znaczy się powstaniem wielu wspaniałych gmachów hotelowych, nowem, odpowiadającem ostatnim wymogom ujęciem źródeł wód do picia i szeregiem innych pożytecznych i estetycznych urządzeń, czyniących to najwię ksze państwowe uzdrowisko polskie prawdziwie wytworną siedzibą. Dodać należy w planie kierownictwa uzdrowiska leży zużytkowanie dla celów balneologicznych najnowszego produktu ziemnego uzyskanego przez dowiercenie do głębokich warstw bezwodnika kwasu węglowego. Szyb ten, wydający gaz w stanie skrzepłym wskutek bardzo niskiej temperatury, jest osobliwością niespotykaną nigdzie na świecie. To też Krynica na przedzie sobą wprost niedające się ocenić perspektywy rozwojowe.

Złodziej świadkiem oskarżenia.

Burzliwe sceny w procesie von der Lübbego.

Berlin, 31 października. (PAT). W dalszym ciągu procesu o podpalenie Reichstagu zeznawał dziś świadek Lebermann z Hamburga, szklarz, sprowadzony z więzienia, gdzie odsiaduje karę za rabunek i kradzież. Lebermann zgłosił się sam, dnia 13 października, w czasie, gdy odsiadywał karę więzienia. Świadek był członkiem partji komunistycznej, a wystąpił z niej, obawiając się o losy swej rodziny. Torgler miał poznać w Hamburgu w październiku 1931 r. Wówczas zwrócił się do niego z prośbą o znalezienie jakiegoś zajęcia. Torgler miał zaproponować świadkowi udział w podpaleniu Reichstagu, jeszcze w marcu 1932 r. chcąc go wciągnąć do akcji anarchistycznej.

Na zapytanie przewodniczącego świadek wymienia kilka spotkań rzekomych z Torglerem, a pozatem innych rzekomo uczestników tych spotkań, podając tylko ich kryptonimy. W czasie konfrontacji z Torglerem świadek twierdzi, że poznaje go.

Torgler patrzy na Lebermana z ironicznym i pogardliwym uśmiechem, wstaje i składa następujące oświadczenie: Wobec zeznań tego świadka, mogę wyrazić najwyższe zdziwienie, że znalazł się człowiek, który przed najwyższym sądem niemieckim tak łże. Nigdy w życiu nie widziałem Lebermanna.

Dymitrow: Zeznania tego świadka zamykają krąg świadków wyprowadzonych przez oskarżenie przeciwko nam, komunistom, który rozpoczął się od zeznań posłów narodowo-socjalistycznych, następnie widzieliśmy dziennikarzy hitlerowskich, na zakończenie występuje złodziej. Tak jest, złodziej.

Przewodniczący wzburzony, przerywa Dymitrowi.

Torgler podniesionym głosem: różnica między dzisiejszym świadkiem a wczorajszym Senckerem leży w tem, że Sencker powiedział niewiele nieprawdy, podczas gdy Lebermann wystąpił przed sądem najwyższym z całym stekiem kłamstw.

Maliszowie na ławie oskarżonych.

Sąd doraźny w Krakowie.

Kraków, 31 października.

Przed Sądem okręgowym w Krakowie rozpoczęła się dziś rozprawa w trybie doraźnym przeciwko Janowi i Marji Maliszom. Jan Malisz oskarżony jest o to, że w dniu 2 października b. r. zabił listonosza Przebindę, któremu zrabował kwotę 18.086 zł. 78 gr., oraz o zabójstwo Michała Süsskinda. Pozatem wraz z swą żoną Marją oskarżony jest o pozbawienie życia Heleny Süsskind i ciężkiego poranienia Eugenji Süsskind. Prócz tego Marja Maliszowa oskarżona jest o pomoc przy rabunku dokonanym na osobie listonosza Przebindy.

Na wstępie rozprawy obrońca dr. Aschenberger postawił wniosek o przekazanie sprawy postępowaniu zwyczajnemu, jednakże trybunał wniosek ten odrzucił.

Sąd przystępuje do przesłuchania Jana Malisza. Na chwilę przedtem przewodniczący każe wyprowadzić z sali jego żonę.

Malisz opowiada dzieje swego życia, od dzieciństwa począwszy. Mówi o czasach inwazji, opisuje swe lata szkolne, wspomina o tem, że zawsze marzył, aby zostać policjantem. Szczegółowo przedstawia swą rolę podczas zajść listopadowych w Krakowie, w których brał żywy udział. Między innemi pilnował on z bronią w ręku Domu Robotniczego.

Przez pewien czas był na praktyce w zakładzie fotograficznym, potem dostał się do Kasy Chorych. Po śmierci ojca zwolnił się z tej posady i pozostał bez pracy. Przez jakiś czas miała zajęcie u malarza Iskrzyńskiego, jednak rozstał się z nim wkrótce po awanturze. Następnie opowiada Malisz o czasach swej służby w wojsku, pod koniec której ciężko zachorował i został zwolniony z kategorją C. Gdy wrócił do matki, panowała tam nędza. W tym czasie poznał się z żoną. Spotykali się codziennie. Żona przynosiła mu wieczorem podwieczorki, a później zapraszała go do domu na obiady. Odejmowała sobie od ust, aby tylko on nie cierpiał głodu.

Pewnego razu otrzymał ofertę wydzierżawienia zakładu fotograficznego w Mikołajowie. Pojechał tam i pracował przez 2 tygodnie, poczem pojechał do Krakowa i mając nadzieję, że otrzyma stałe zajęcie w Mikołajowie, ożenił się. Wkrótce potem otrzymał list od fotografa, że nie będzie mógł skorzystać z jego oferty. Malisz zaczął więc znowu szukać pracy. Była to dla niego rzecz bardzo trudna, zaczął więc snuć plany jakiejś kradzieży albo rabunku. Wkońcu zdecydował się urządzić napad na listonosza pieniężnego. Obmyślił szczegółowo cały plan, przy pomocu żony wynajął pokój u Süsskindów, gdzie zameldował swą żonę jako malarkę Salomeę Solecką, a następnie na dał z Podgórza przekaz pod adresem swej żony.

Na pytania przewodniczącego, czy prawdą jest to, co twierdzi Maliszowa, że inicjatywa napadu wyszła od niej, Malisz unosi się i podniesionym głosem woła, że jego żona kłamie, bo kocha go i chce wisieć razem z nim. Na pytanie o szczegóły morderstwa, odpowiada dość niejasno. Twierdzi, iż nie pamięta sceny mordu i że ocknął się dopiero wówczas, gdy poczuł torbę w ręku i ujrzał drzwi wyjściowe.

POGŁOSKI O MATRYMONJALNYCH PLANACH KRÓLA KAROLA.

Londyn, 31 października. (PAT) „Daily Mail" donosi, że król Karol rumuński w czasie swego spotkania wczorajszego z królem Borysem bułgarskim omawiał plan swego małżeństwa z siostrą króla bułgarskiego Eudoksją.

S. † p.

Karolina z Hubickich

Oskarowa Schnellowa

właścicielka dóbr ziemskich

przeżywszy lat 32, zasnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Św. Sakramentami dnia 30-go października 1933 roku w Firlejówce.

Złożenie zwłok do grobowca rodzinnego odbędzie się dnia 1-go listopada 1933 roku o godzinie 12-tej w Firlejówce.

Rodzina prosi o modlitwę za duszę Zmarłej.

Hitlerowcy walczą ...o wyzwolenie kościoła.

Berlin, 31 października. (PAT). Premier pruski Goering wygłosił w Würtembergji mowę wyborczą, w której zaatakował dawne centrum i bawarską partję ludową, twierdząc, że tylko pozornie broniły one wiary, w rzeczywistości zaś miały na celu interesy polityczne i szły ręka w rękę z wrogami religii. Narodowi socjaliści pragną zniszczyć tylko centrum celem wyzwolenia kościoła.

Na wiecu w Kassel wystąpił książe August Wilhelm pruski, podkreślając, że Hitler wypełnił to, czego nie potrafił wypełnić Bismarck. Przemówienie swe zakończył słowami: Boże zachowaj nam wodza!

Wielkie uroczystości w Turcji.

Ankara, 31 października. (PAT). 10-ta rocznica powstania republiki tureckiej obchodzona była w całym kraju entuzjastycznie. W wielu miejscowościach odbyło się otwarcie wystaw, szkół, mostów, dróg, fabryk i różnych instytucyj. Na podkreślenie zasługuje otwarcie fabryki samolotów w Kaiseri, oraz instytutu rolniczego w Ankarze.

Kary za noszenie mundurów partyjnych.

Warszawa, 31 października. (Sz) Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę 10 członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o noszenie mundurów Stronnictwa. Proces budził ogólne zainteresowanie. Występujący w charakterze biegłego przedstawiciel D. O. K. IV, twierdzi, że mudury Stronnictwa Narodowego noszą charakter mundurów przysposobienia wojskowego. Na tej zasadzie Sąd skazał oskarżonych na mocy prawa o wykroczeniach na kary grzywny od 20 do 50 złotych, z zamianą na areszt.

Dwa napady bandyckie.

Borysław, 31 października. Wieś Popiele była onegdaj widownią dwóch napadów bandyckich, z których jeden dokonany został w nocy przez bandę liczącą około 30 osób, uzbrojonych w broń palną. Banda ta napadła na dom Andrzeja Spryjskiego, zdemolowała urządzenie mieszkania i poraniła Spryjskiego oraz jego siostrę.

Druga banda pod dowództwem Władysława Schussa i braci Dromireckich napadła na dom naczelnika gminy i sekretarza. Napadnięci ratowali się ucieczką. Władze bezpieczeństwa ujęły przywódców band i odstawiły ich do więzienia.

Kronika telegraficzna.

Prezydjum konferencji rozbrojeniowej zbierze się nieodwołalnie 9 listopada b. r., ponieważ Henderson z przeprowadzonych przez siebie rozmów odniósł wrażenie, że zmiana tego terminu wywołałaby poważne trudności.

Na politechnice budapeszteńskiej doszło do wystąpień antysemickich. Rektor poczynił odpowiednie zarządzenia celem niedopuszczenia do powtarzania się ekscesów.

6 robotników zasypanych w kopalni. W jednej z kopalń złota w Johannesburgu zostało zasypanych 6 robotników.

Djament wagi 62 i pół karatów. Z Bloemhof w południowej Afryce donoszą: Na powierzchni opuszczonego „klemu" djamentowego znaleziono djament wagi 62 i pół karatów.

Rozruchy w Detroit. Wczoraj doszło w Detroit do poważnych manifestacyj, zorganizowanych na znak protestu przeciwko podjęciu pracy przez robotników metalowych w czasie strajku. 2500 manifestantów w 300 samochodach ruszyło przez ulice miasta, rozbijając szyby w sklepach. Dopiero rezerwy policji zdołały przywrócić spokój.

Cyfry wydatków budżetowych według nowego preliminarza.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 października. (Sz) We wczorajszym numerze podaliśmy zestawienie ogólne preliminarza budżetowego na r. 1934/35. Dziś podajemy dalsze ciekawe szczegóły tego preliminarza.

WOJSKO LĄDOWE.

I tak według budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych, stan liczbowy wojsk lądowych wynosi 17.905 oficerów, 37.000 szeregowych zawodowych i 211.110 szeregowych niezawodowych. Stan liczbowy marynarki wynosi 421 oficerów, 1.843 szeregowych zawodowych i 3.357 szeregowych niezawodowych. Kredytu na zaopatrzenie wojska preliminowano w wysokości złotych 180,220.000, w tem na odnowienie materjałów 144,300.000 zł., na konserwację materjałów w składnicach i warsztatach 28,700.000 zł., kredyty na zakup sprzętu i materjałów amunicyjnych zł. 24,000.000, na proch i materjały wybuchowe blisko 6 miljonów zł., na sprzęt i materjał obrony przeciwgazowej przeszło 2 miljony zł., na zakup płatowców i części zamiennych 9,400.000 zł. silników i części zamiennych złotych 15,700.000, samochodów 7,700.000 zł., na zakup żywności 25,300.000 zł., umundurowania 28,400.000 zł.

MARYNARKA.

Zaopatrzenie marynarki wynosi zł. 10,000.000, a w wydatkach niestałych przewidziano kredyty 12.500.000 zł. na budowę jednostek pływających.

WOJEWÓDZTWA I STAROSTWA.

Ilość urzędników w Województwach i Starostwach w r. 1934. 1935, według preliminarza budżetowego, przewidziana jest na 4.647 urzędników i 877 funkcjonarjuszów niższych. Jest to liczba nie o wiele mniejsza od liczb wymienionych w budżecie na rok obecny.

POLICJA.

Wydatki na policję preliminowano w sumie 104,521.000 zł., w czem największą pozycję stanowią płace, bo zł. 85,989.000, Budżet przewiduje 794 etatów oficerów policji i 28.592 etaty szeregowych.

KORPUS OCHRONY POGRANICZA.

Korpus Ochrony Pogranicza ma budżet w wysokości 37.852.000 zł. Stan etatowy K. O. P. na przyszły rok budżetowy przewiduje: jednego generała dywizji, 1 generała brygady, 10 pułkowników, 20 podpułkowników, 60 majorów, 375 kapitanów, 433 poruczników i podporuczników. 146 chorążych, 236 starszych sierżantów, 800 sierżantów, 1.008 plutonowych, 2.791 kaprali, 3.123 starszych szeregowców, i 17.317 szeregowców.

STRAŻ GRANICZNA.

W budżecie Ministerstwa Skarbu kredyty na straż graniczna wynoszą 19,722.000 zł. Straż graniczna składa się z komendy 5 inspektorów okręgowych, 23 inspektorów granicznych, 103 komisarjatów, 530 placówek. 25 posterunków, oraz specjalnej szkoły. Budżet przewiduje: etatów oficerskich straży granicznej 263, a etatów szeregowych 5.308.

PLACÓWKI DYPL. I KONSULARNE.

Budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych przewiduje następującą ilość urzędów zagranicznych: 6 ambasad 27 poselstw 57 konsulatów oraz 55 konsulatów honorowych. Ilość konsulatów honorowych zwiększona została o 14. Ogólna ilość urzędników pracujących na naszych placówkach dyplomatycznych i konsularnych. wynosi 970. W porównaniu ze stanem z roku bieżącego, skasowano 28 stanowisk etatowych oraz 55 stanowisk kontraktowych.

3598 SĘDZIÓW I PROKURATORÓW.

Ilość Sądów na całym obszarze Rzeczypospolitej wynosi 603, w tem 1 Sąd Najwyższy, 7 sądów apelacyjnych, 46 sądów okręgowych i 549 sądów grodzkich. Ilość sędziów i prokuratorów wynosi ogółem 3598, a aplikantów 1003.

22 MILJ. ZŁ. NA WYZNANIA RELIGIJNE.

Budżet Ministerstwa W. R. i O. P. przewiduje kredyty na wyznania religijne w wysokości 22.000.000 zł. Etaty wyznania katolickiego wynoszą 14147 osób duchownych, etaty wyznań ewangelickich 573, wyznania prawosławnego 2920, wyznania mahometańskiego 39. Etaty osobowe wyznania mahometańskiego przewidują m. in. 1 muftiego, 17 imamów i 15 muezinów.

Preliminarz budżetowy przewiduje sumę 7.900. 000 zł. na wydatki złączone z wychowaniem fizycznem młodzieży. Kredyty na sprzęt szkolny wynoszą 2,617.000 zł., koszt obozów, kursów i różnego rodzaju zbiórek przewiduje się w sumie 1,450.000 zł.

222 MILJ. ZŁ. NA SZKOLNICTWO OGÓLNOKSZTAŁCĄCE.

W budżecie Ministerstwa W. R. i O. P. kredyt na szkolnictwo ogólnokształcące wynoszą 222,485.550 zł., w tem na szkoły powszechne 177,832.350 z., na szkoły średnie 25,124.330 zł., zaś na szkolnictwo zawodowe 14,736.580 zł. Kredyty na szkolnictwo wyższe wynoszą 28.885.420 zł. Według stanu z d. 1 maja r. b. szkół publicznych powszechnych na obszarze Rzplitej było 24 tys. 836, a nauczycieli w szkołach powszechnych 66.523. Budżet obejmuje koszty utrzymania 259 gimnazjów państwowych oraz płace 4.583 nauczycieli i urzędników w tych gimnazjach.

—o—

Rozejm walutowy między USA i Anglją?

Londyn, 31 października. (PAT) Leith Ross wystąpił wczoraj w Waszyngtonie w swej właściwej roli głównego doradcy finansowego rządu brytyjskiego, odbywając 3-godzinną konferencję walutową z amerykańskim podsekretarzem stanu do spraw finansowych, przy udziale jednego z dyrektorów Federal Reserve Board. Konferencja dotyczyła decyzji Roosevelta o zakupienie złota w Londynie. Jak donoszą z Waszyngtonu, doszło niemało do porozumienia co do dalszej akcji obu krajów. Obie strony chcą utrzymać odpowiedni stosunek między funtem a dolarem, aby nie wywoływać zbyt silnego spadku dolara, co zaszkodziłoby eksportowi angielskiemu.

Waszyngton, 31 października. (PAT) „Chicago Tribune" donosi, że między Stanami Zjedn. a W. Brytanją zawarty został tajny rozejm walutowy. Sen. Pittman który był delegatem na światową konferencję gospodarczą, jest zdania, że plan Roosevelta zakupu złota jest zapowiedzią trwałej stabilizacji walutowej i powrotu do ograniczonego parytetu złota. Równocześnie sen. Pittman wypowiedział się za koniecznością podniesienia ceny srebra

Bony Funduszu Inwestycyjnego.

Warszawa, 31 października. (PAT) W „Dzienniku Ustaw" ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu „Funduszu Inwestycyjnego". Bony tego Funduszu w odcinkach na okaziciela po 25 zł. wypuszczane będą serjami po 40.000 sztuk, każda więc serja reprezentować będzie wartość jednego miljona złotych. Rozporządzenie P. Prezydenta Rplitej ogranicza emisję tych bonów do sumy 100 milj. złotych. Bony Funduszu Inwestycyjnego będą umarzane w drodze losowania, przyczem bony wylosowane będą wykupywane przez Skarb Państwa z premjami, których wysokość zostanie ustalona rozporządzeniem wykonawczem Ministra Skarbu. Bony te przyjmowane będą przez wszelkich należności Skarbu Państwa bez żadnych ograniczeń, oraz wymieniane będą, aczkolwiek z pewnemi ograniczeniami na gotówkę przez wszystkie kasy Urzędów skarbowych. Skarb Państwa odpowiada za terminowość losowań i wykup wylosowanych bonów, oraz za zamianę na gotówkę.

Bony, jak również przychody od nich, wolne będą od wszelkich podatków. Mają one wszystkie prawa papierów pupilarnych i nie podlegają ustawie o utraconych tytułach na okaziciela. Środki, uzyskane ze sprzedaży bonów, zużyte będą na roboty inwestycyjne, prowadzone w ramach Fundusz Pracy.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Rozwiązanie korporacyj akademickich.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31 października. (Sz) Prawdopodobnie w najbliższych dniach rozwiązane zostaną wszystkie korporacje akademickie, których statuty organizacyjne stoją w sprzeczności z ustawą o stowarzyszeniach, dopuszczającą jedynie istnienie organizacyj jednouczelnianych. Tymczasem, jak wiadomo, organizacje akademickie zarejestrowane n. p. na Uniwersytecie. grupują nietylko słuchaczy tego Uniwersytetu, ale również i innych wyższych szkół. Tego rodzaju organizacje tracą prawo egzystencji, bez względu na to, czy są to korporacje młode, czy dawne. Nie jest jedynie wykluczone, że niektórym korporacjom umożliwi się zakładanie kół na poszczególnych uczelniach.

—o—

Przed wyborem prezydjum Akademji Literatury.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31 października. (Sz.) Dowiadujemy się, że w dniu 5 listopada odbędzie się zamknięte posiedzenie członków Akademji Literatury, na którem dokonany będzie wybór prezydjum Akademji.

Uroczyste posiedzenie inauguracyjne Akademji ma się odbyć w dniu 8 listopada.

Posłowie Lieberman i Prager w Paryżu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 31 października. (Sz.) Dziś jako w ostatnim dniu miesiąca odbywała się wypłata djet poselskich O godz. 9 rano zgłosił się po djety sekretarz klubu PPS. Wypłacono mu wszystkie djety, nie wyłączając djet bawiącego zagranicą posła Liebermana. Około godziny 12 zgłosiła się sekretarka klubu Stronnictwa Ludowego po djety posłów tego klubu dowiedziała się, że djety posłów Witosa i Kiernika zostały wstrzymane.

Dodać należy, że do Warszawy nadeszła wiadomość, iż poseł Lieberman i b. poseł Prager z klubu PPS. znajdują się obecnie w Paryżu, gdzie mają zamiar osiedlić się na stałe

—o—

Przed Świętem Niepodległości i Obrony Lwowa.

Nalepki. Już wyszły z druku nalepki Komitetu Obyw. Obchodu 15-tej Rocznicy Niepodległości Państwa i Obrony Lwowa i sa do nabycia w kioskach. Nalepka ta zaprojektowana przez dr. Mękickiego, przedstawia dwie postacie symboliczne: zwycięstwa i żołnierza, na dalszym zaś planie — sylwetki wieży katedralnej i ratuszowej oraz Kopca Unji Lubelskiej. W lewym rogu u góry jest umieszczony orzeł polski, u dołu zaś Krzyż Obrony Lwowa z cyframi 1918—1933. Nalepka ma napis: u góry „Cześć Bojownikom Niepodległości", u dołu zaś: „Cześć Obrońcom Lwowa".

Zwraca się uwagę publiczności, że Komitet Obywatelski wydał tylko jeden typ nalepek, wyżej opisany i jedynie te nalepki mają zdobić okna domów w dniach od 10—12 listopada b. r.

Dzień 1 listopada. W dniu 1 listopada o godz. 3.45 po południu odbędzie się na Cmentarzu Obrońców Lwowa uroczystość złożenia hołdu Poległym z następującym programem: „Boże coś Polskę" odśpiewają chóry wraz z publicznością przy akompaniamencie orkiestry. Będzie odśpiewana jedna zwrotka. Następnie pobudka na trąbce da sygnał do następnego punktu programu t. j. deklamacji chóralnej kadetów. Deklamowany będzie fragment utworu Żypowskiego p. t. „Apel poległych". Zkolei nastąpi przemówienie dr. Nowaka-Przygodzkiego, poczem połączone chóry lwowskie w sile około 300 osób pod batutą prof. Rylinga wykonają „Pieśń żałobną" Rutkowskiego i „Kozarza" Galla. Uroczystość zakończy złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez prezydenta Drojanowskiego oraz Hymn Państwowy.

—o—

W Austrji rozpoczęły się znowu demonstracje i zamachy hitlerowskie.

Wiedeń, 31 października. (PAT) Narodowi socjaliści rozpoczęli znowu ożywioną działalność w Austrji. Do samochodu ciężarowego, wiozącego oddział Heimwehry, oddano pod Insbrukiem kilka strzałów, które na szczęście chybiły. W Insbrucku eksplodowała petarda. W Friesach w Karyntji przecięto druty telefoniczne. Narodowi socjaliści urządzili również demonstracje przeciwko nowomianowanemu komisarzowi rządowemu w Gaststein, który wczoraj objął urzędowanie. Narodowi socjaliści zapalili na wzgórzach ognie, ułożone na kształt swastyki hitlerowskiej.

Policja w Salzburgu zatrzymała na dworcu kolejowym kilka wielkich skrzyń, w których wedle listów przewozowych miały się znajdować materjały dla alpejskiego towarzystwa ratunkowego. Po otwarciu jednak skrzyń okazało się, że znajdowały się w nich petardy, smolne pochodnie, materjały wybuchowe, ulotki hitlerowskie i inne materjały. używane przez narodowych socjalistów do agitacji. Skrzynie zostały nadane z Niemiec. Adresaci zostali aresztowani. Dochodzenia stwierdziły, że. że materjały propagandowe, zawarte w skrzyniach, miały być użyte w dniu 9 listopada t. j. w rocznicę zamachu stanu Hitlera.

W poniedziałek studenci narodowo-socjalistyczni podrzucili w audytorjach i na korytarzach Politechniki kilka probówek z gazem łzawiącym. Również i w gmachu Instytutu Anatomicznego niewykryci dotychczas sprawcy podrzucili dwie bomby łzawiące.

Prezes N. I. K. na Zamku.

Warszawa, 30 października. (PAT). Prezes N. I. K. Państwa dr. Krzemieński w towarzystwie wiceprezesa Rugiewicza przyjęty był 30 b. m. przedpołudniem na audjencji przez P. Prezydenta Rzplitej, któremu złożył w myśl odnośnych postanowień ustawy o kontroli państwa sprawozdanie z czynności kontroli państwa za okres budżetowy 1932/33.

3.000 nowych samolotów budują Niemcy.

Paryż, 31 października. (PAT) W końcowym artykule ankiety o zbrojeniach Niemiec „La Republique" zwraca specjalną uwagę na to, że Rzesza niemiecka pragnie zyskać obecnie na czasie politycznie, podczas gdy przemysł niemiecki pracuje intenzywnie od początku maja b. r. Przemysł metalowy pracuje obecnie w 36 procentach swej normalnej produkcji a przemysł żelazny nawet w 80 do 90 prc. Pozatem Rzesza ma swych dostawców zagranicznych.

Mimo wszystko Niemcy nie zdołają jednak wyprodukować w ciągu roku 30.000 armat. Na 1 maja 1934 zostanie ukończona fabrykacja około 8000 armat oraz wyprodukowanych zostanie kilka tysięcy karabinów maszynowych. Przyszła wojna — jak zaznacza dziennik, przytaczając zdanie premjera prusskiego Goeringa — rozgrywać się będzie głównie w powietrzu i z tego powodu specjalną pieczą otaczane jest lotnictwo niemieckie, które w obecnej chwili liczy już półtora tysiąca samolotów. Samoloty te zostały zbudowane w ciągu 15 miesięcy. W ciągu następnych 5 miesięcy Rzesza niemiecka wytworzy nowych 1500 samolotów, które postawią zbrojenia powietrzne Niemiec na równym poziomie z Francją.

Wywody swoje autor artykułu kończy kilku uwagami natury politycznej. Pomiędzy zdecydowaniem się na wojnę francusko-niemiecką i rozmowami na temat rozbrojenia i przymierza antysowieckiego z Hitlerem, co również doprowadziłoby do wojny, jest zdaniem pisma jeszcze jedna droga, która będzie istniała tylko przez czas krótki, a mianowicie bojkot ekonomiczny Niemiec i koalicja wszystkich państw, któ re prowadziłyby w stosunku do Niemiec politykę stanowczości i zimnej krwi.

Komisarz Litwinow w Paryżu.

Paryż, 31 października. (PAT) Komisarz spraw zagranicznych ZSSR. Litwinow przybył w poniedziałek do Paryża o godz. 10.25 pociągiem z Berlina.

Komisarz Litwinow już w południe w towarzystwie ambasadora ZSSR. Dowgalewskiego złożył kondolencje rodzinie Painleve'go w mieszkaniu zmarłego męża stanu. Wedle zapewnień prasy prawdopodobne jest, że komisarz Litwinow przed wyjazdem z Paryża odbędzie konferencję z ministrem Paul Bancourem.

Lwów znowu bez światła.

Wczoraj wieczorem na kilkanaście minut przed godziną 10-tą, w całem mieście światło elektryczne naprzemian zaczęło przygasać i znów się rozjaśniać, a godz. 21.40 zagasło zupełnie.

W mieście nastąpiła zrozumiała konsternacja. Lampy łukowe pogasły, tramwaje stanęły. Ludzie, spiesząc do domów przed zamknięciem bram, wsiadali do taksówek i dorożek konnych. W mieszkaniach prywatnych, kawiarniach, restauracjach, kinach i teatrach zapalano na gwałt świece pozostałe z przed kilkunastu dni, kiedy też nam zabrakło prądu w żarówkach.

Po dwudziestu kilku minut trwających ciemnościach o godz. 22.04 zajaśniały z powrotem lampy. Przedstawienia w teatrach i kinach były dalej kontynuowane. Tramwaje ruszyły dopiero o godz. 22.28.

Jak nas informuje kierownictwo elektrowni miejskiej, przyczyną wczorajszych ciemności był defekt w regulacji największej turbiny parowej, który spowodował silne wahania obrotów, powodujące rozjaśnianie i ściemnianie się światła, zakończone automatycznem wyłączeniem prądu.

W miejsce wyłączonej turbiny uruchomiono dwa mniejsze turbozespoły.

Już przy poprzednich wypadkach spowodowanych przez wadliwe działanie regulacji turbin, sprowadzono z fabryki, która dostarczyła maszyn, specjalistów inżynierów i monterów. Ci po skontrolowaniu i przeprowadzeniu odpowiednich robót orzekli, że turbiny są w zupełnym przządku. Mimoto nastąpił wczoraiszy wypadek. Dyrekcja M. Z. E. wyciągnie z powodu ostatniego wypadku najostrzejsze konsekwencje wobec firmy. Po przywróceniu prądu elektrycznego dla miasta, przystąpiono natychmiast do badania wyłączonej turbiny.

Wyrok w procesie o zajścia w Alejach Ujazdowskich.

Warszawa, 31 października. (PAT) Sąd Apelacyjny wydał 30 bm. wyrok w sprawie skargi apelacyjnej od wyroku Sądu Okręgowego z lutego 1931, dotyczący sprawy krwawych zajść w czasie manifestacji Centrolewu w dniu 14 września 1930 w Al. Ujazdowskich. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w sprawie Chodyńskiego, Synowieckiego i Kuziaka, skazujący ich na karę po 4 lata ciężkiego więzienia, przyczem po zastosowaniu nowego kodeksu karnego zmieniono osk. Chodzyńskiemu ciężkie więzienie na więzienie zwykłe. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok dotyczący osk. Roguskiego, który skazany został na 2 la ta więzienia. Sąd Apelacyjny na mocy ustawy amnestyjnej zmniejszył karę oskarżonej dr. Budzyńskiej-Telickiej do 6 mies. więzienia, osk. Jana Bylickiego Sąd Apelacyjny uniewinnił. Co do osk. Dzięgielewskiego Sąd zatwierdził uniewinniający wyrok Sądu Okręgowego.

Zajścia na Wałach Gubernatorskich.

Zatrzymano 19 demonstrantów. — Od kuli członka O. U. N. zginęła przechodząca ulicą kobieta.

Wczoraj około godziny 20-tej posterunkowy służby śledczej pełniący służbę na Wałach Gubernatorskich zauważył, iż naprzeciw budynku Województwa, na skwerze gromadzi się większa ilość podejrzanych osobników. Wywiadowca zaalarmował posterunkowych policji mundurowej, którzy udali się w tym kierunku. Zebrani rozbiegli się, kryjąc się po krzakach. Posterunkowi poczęli ich tam wyłapywać i odprowadzać do gmachu Urzędu wojewódzkiego. Wobec oporu stawianego przez przytrzymanych, wywiadowca użył broni. raniąc w rękę jednego z demonstrantów, niejakiego Pekarskiego. W czasie tej akcji, która trwała około 20 minut, nadeszły posiłki policyjne, które zetknęły się z grupami demonstrantów nadciągających z różnych stron na Wały Gubernatorskie.

Jeden z wywiadowców wezwał dwu podejrzanych osobników do zatrzymania się. Jeden z nich odpowiedział strzałami, raniąc Romanę Witelakównę, która przechodziła ulicą. Wobec tego wywiadowca dał dwa strzały, któ re raniły w nogę strzelającego, jak się później okazało, członka O. U. N. Rawłyka.

Ogółem zatrzymano 19 osób. z których część posiadała broń a inni mieli kieszenie wypchane kamieniami. — Wśród zatrzymanych znajduje się kilku członków O .U. N., poszukiwanych w związku z zamachem na konsulat sowiecki. Zraniona przez Rawłyka Romana Witelakówna zmarła w szpitalu.

—o—

W kilku wierszach.

Fiasko rokowań w sprawie długów wojennych. Waszyngtoński korespondent New York Times donosi o odroczeniu angielsko amerykańskich rokowań w sprawie długów wojennych na czas nieograniczony. Prezydent Roosevelt ma uważać, że nie na czasie byłoby udzielenie Wielkiej Brytanji przywilejów, jakichby się domagać mogły również i inne państwa.

Półtora miljona faszystów. Według oficjalnych danych włoska partja faszystowska liczyła w dniu 27 b. m. 1 milj. 416.289 członków, czyli o 609.255 więcej, niż w roku ubiegłym.

DWIE TEZY
w pojmowaniu roli samorządu terytorjalnego.

Ogłoszenie terminu wyborów w zachodnich i centralnych województwach zaktualizowało mocno pytanie: jaki ma być stosunek wzajemny władz administracyjnych i samorządowych. Oczywiście, nie chodzi o to, jak stosunek ten określa nowa ustawa, ale o to jak go rozumieją i rozumieć będą ci, którzy samorząd realizować mają w praktyce, by literę ustawy wypełnić żywą treścią życia.

W pojmowaniu wzajemnego stosunku pomiędzy władzami administracyjnemi i samorządowemi walczą ze sobą dwie zasady. Jedna pragnie widzieć w instytucjach samorządowych czynnik jaknajbardziej niezależny od władz administracyjnych, co więcej — teren „obrony" obywatela przed władzami państwowemi, a więc — teren walki.

Zasada ta korzeniami swemi tkwi w nałogach myślowych i uczuciowych z okresu niewoli, gdy państwo było organizacją obcą, wrogą, gdy obywatel polski na każdym dostępnym mu terenie życia zbiorowego szukał punktów oporu i szańców obronnych przeciwko naciskowi sił wrogich, sięgających po jego mienie i duszę.

Pod hasłem „niezależności samorządu" idzie do walki wyborczej Stronnictwo Narodowe w b. zaborze pruskim — w województwach poznańskiem i pomorskiem.

„Niezależności" od kogo?

Oczywiście, od polskich władz państwowych.

Pod pozorami pięknie brzmiącego hasła „niezależności" ukrywa się zdradliwa treść: Państwo polskie i jego organy traktuje się jako czynnik obcy, wrogi, przeciwko któremu trzeba się zbroić w oręż „niezależności". W rezultacie urzeczywistnienie tego hasła, otrzymalibyśmy samorząd faktycznie bezczynny, podobny do koła machiny, obracającego się w próżni.

Nowa ustawa samorządowa przeniknięta jest innym duchem, zbudowana jest na innej podstawie. W instytucjach samorządu terytorjalnego widzi ona organy życia państwowego o swoistym zakresie działania, które funkcjonować mogą należycie tylko w harmonji i współdziałaniu z czynnikami władzy państwowej.

Płonne są obawy, że tak pojęta rola samorządu prowadzi do jego zbiurokratyzowania. Jeśli w instytucjach samorządowych znajdzie swój wyraz życie i jego realne potrzeby, to przy współdziałaniu ich z władzami państwowemi oddziaływanie będzie wzajemne; biurokracja znajdzie żywą treść dla swych „akt i papierków", czynniki społeczne nabędą głębszego zrozumienia dla potrzeb i wymogów państwowych.

Obywatel wraz ze swemi realnemi troskami, potrzebami, zabiegami nie jest bynajmniej zainteresowany w tem, by pomiędzy władzami samorządowemi i państwowemi istniała jakaś rywalizacja, tembardziej — walka. Skrupia się ona zwykle właśnie w sposób niepomyślny na jego interesach, na biegu jego życia powszedniego.

„Panowie się kłócą, chłopom łby trzeszczą".

Mutatis mutandis da się to przysłowie zastosować do każdego spokojnego obywatela, wciągniętego w wir walki pomiędzy samorządem i władzami państwowemi. Z pewnością może tylko na tem ucierpieć.

Dlatego, zarówno ze stanowiska interesów ogółu, jak i poszczególnych obywateli, największe niebezpieczeństwo grozi ze strony tych, którzy do wyborów samorządowych idą pod hasłem walki z Rządem, przykrytem figowym liściem „niezależności samorządu".

Tego rodzaju próby tworzenia „państwa w państwie" już widzieliśmy wielokrotnie i zawsze prowadziły one na manowce. Nie mamy już dzisiaj czasu na powtarzanie tego rodzaju eksperymentów. Dzisiaj świat cały się konsoliduje pod znakiem walki z trudnościami gospodarczemi, pod znakiem obrony wobec wahającej się między uzbrojeniem a dozbrojeniem polityki międzynarodowej.

Nasz polski samorząd, zorganizowany w myśl nowej ustawy, stać się musi jeszcze jednym potężnym czynnikiem w walce o lepsze jutro obywatela i państwa. Zadanie to będzie mógł zrealizować tylko w oparciu o władze państwowe, w ścisłej zharmonizowanej z niemi pracy.

Mrzonki o „niezależności" samorządu, poświęcające zresztą interes obywatela na rzecz taktycznej rozgrywki partji — mogłyby tylko opóźnić nasz postęp w walce z trudnościami gospodarczemi, mogłoby tylko opóźnić proces wewnętrznej konsolidacji ku radości naszych nieprzyjaciół.

Oto dlaczego wybory samorządowe przynieść muszą w całej pełni zwycięstwo obozowi prorządowemu.

Asper.

Nieważność zbiorowej odpowiedzialności pracowników.

Donoszą z Warszawy: Bardzo ciekawą sprawę z dziedziny prawa pracowniczego rozpatrywał w tych dniach Sąd Apelacyjny w Warszawie.

W końcu 1924 r. Kasa Chorych m. st. Warszawy wprowadziła dla swych inkasentów-egzekutorów t. zw. „solidarną odpowiedzialność", polegającą na tem, że każdemu z egzekutorów Kasa Chorych zatrzymywała 5 proc. uposażenia miesięcznego na specjalny fundusz gwarancyjny, z którego Kasa Chorych miała prawo pokryć straty, poniesione z powodu defraudacji któregokolwiek z egzekutorów. Gdy w końcu 1929 r. jeden z egzekutorów Kwiatkowski, przywłaszczył sobie około 400.000 zł., Kasa Chorych zatrzymała wszystkie kaucje egzekutorów, lecz na początku 1930 r. zniosła solidarną odpowiedzialność i zaczęła potrącać egzekutorom znów 5 proc. uposażenia, lecz już na indywidualne kaucje.

Gdy jeden z pracowników, p. J., zredukowany przez Kasę Chorych, zwrócił się z prośbą o wydanie wszystkich potrąceń. Kasa Chorych odmówiła wypłacenia potrąceń na zniesiony już fundusz gwarancyjny, twierdząc, że potrącenia te poszły na pokrycie sum zdefraudowanych przez Kwiatkowskiego. W imieniu p. J. adw. M. Raszke wytoczył pozew o wydanie tych „potrąceń", twierdząc, że umowa o t. zw. „solidarnej odpowiedzialności" jest przedewszystkiem sprzeczna z dobremi obyczajami i jako taka jest nieważna, jako odnosząca się do skutków przestępstwa innej osoby; pozatem umowa ta jest niedopuszczalna z punktu widzenia prawa pracowniczego, w szczególności zaś sprzeczna jest z przepisami rozporządzenia o kaucjach pracowniczych.

Sąd Okręgowy w Warszawie całkowicie podzielił wywody adw. Raszke i wydał wyrok wstępny, orzekający, iż potrącenia winny być zwrócone. Od tego wyroku odwołała się Kasa Chorych, lecz Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził.

J. W. NOWOSIELSKI.

TRUMNY.

Spotkałem się z Pawłem przypadkiem w kawiarni. Niespodziewanie. Kiedyś żyliśmy w przyjaźni, lecz nie widzieliśmy się tak długo, żeśmy już o sobie zupełnie nie myśleli. Teraz — uśmiechnęliśmy się tylko do siebie i usiedliśmy przy stoliku niedaleko okna. Nie zadawaliśmy sobie niedorzecznych pytań w rodzaju „jakże się masz, kochany", „co u ciebie słychać", „skądżeś się tu wziął", lub „cóż porabiasz", lecz odrazu zaczęliśmy mówić o rzeczach potocznych, poczem przeszliśmy na ploteczki i anegdoty. W ten sposób odnajdywaliśmy się łatwo i prędko. I tak zgoła nieoczekiwanie zeszliśmy okrężnemi drogami na temat przeżyć, tak zwanych „nadzwyczajnych".

Paweł, ogromny, potężny brodacz, rudy lecz ze spopielałą poniekąd czerwienią zarostu, szerokolicy i dobroduszny, wysłuchał mego opowiadania, niezbyt subtelnego, lecz prawdopodobnie mało zajmującego, poczem rzekł:

— Ja też coś „extra" przeżyłem. Chcesz — to ci opowiem.

Spojrzałem na zegarek nie dlatego, żebym nie miał czasu, lecz aby go zachęcić do streszczenia się i odpowiedziałem uprzejmie:

— Proszę bardzo. Słucham.

Paweł patrzył przez chwilę w okno kawiarni, poza którem widać było ohydne, szaro — czarne chmury jesieni, ciężko obrzmiałe żałobą. Pyknął kilka razy z angielskiej fajeczki wreszcie szeroką dłonią rozpędziwszy siwe obłoki, które go na chwilę przesłoniły, wyjrzał z za nich ku mnie swemi wielkiemi, silnemi, zielonemi oczami i zaczął mówić:

— Zdarzyło mi się raz odnawiać freski w pewnym klasztorze. Kościół był olbrzymi, bardzo piękny, stary. Była to praca poważna, wymagająca dobrych paru miesięcy. Ponieważ dojazd z niedalekiego zresztą miasteczka był krępujący, zamieszkałem w klasztorze. Dano mi duży pokój, dobrze o wygodnie umeblowany, i — dano mi spokój. Cztery razy dziennie, punktualnie przynosił mi jeść braciszek, prócz mych robotników jedyny człowiek, z którym rozmawiałem o sprawach aktualnych, jako to pogoda, słota, bóle reumatyczne itd. Był to typowy braciszek, człowiek już starszy, niski grubas z okrągłą twarzą, z małemi, chytremi oczkami i z nosem, jak mały kartofel. Pochodził z pod Tarnowa, mówił po mazursku specjalną gwarą, nie uznającą nosówek, piuskę nosił na bakier jak krakuskę, a gdy się w rozmowie trochę rozgrzał, chwytał się rozczapierzoną, usmoloną dłonią za tę piuskę, jak chłop za czapkę i wciąż ją na głowie poprawiał. Rozmawiałem z nim chętnie, bo był zabawny. Obsługiwał mnie, bardzo zresztą delikatnie, to znaczy, pościelił, zamiótł, przyniósł wody i na tem koniec.

Pod kościołem były katakumby, w których znajdowały się trumny zakonników, ludzi z poza klasztoru, zwłaszcza swego czasu zmarłych na cholerę, a także groby rodzinne pewnego naszego rodu magnackiego. O tych katakumbach czytałem i w miasteczku też mi o nich opowiadano, jako o atrakcji swego rodzaju, ale ja się do ich zwiedzania nie kwapiłem, bo cóż mi do grobów? Przyjdzie czas, niema się co spieszyć. Dla „zachęty" opowiadano mi o tych grobach różne rzeczy, na przykład, że tam w niektórych kątach całe stosy kości leżą. Są tacy, których stosy piszczeli i czaszek pociągają, wiem, ale nie ja...

Jednakże poznałem się tam i zaprzyjaźniłem z młodym zakonnikiem, naprawdę swemu powołaniu oddanym i kochającym je. Ludzie świeccy, zwłaszcza dzisiejsi nazwaliby go naprawdę podobniej egzaltowanym, jednakże ja — rozumiałem go. Dla mnie to był przedewszystkiem człowiek idei, a więc do pewnego stopnia — poeta. Chcesz powiedzieć — człowiek o idei oderwanej czyli uciekający od życia romantyk?

— Nie! — zaprzeczyłem. — Niema idei, ani poezji oderwanej od życia.

Paweł popatrzył na mnie, a po chwili rzekł:

— Naturalnie, masz słuszność, to zupełnie proste. Wobec tego — jedźmy dalej.

Z zakonnikiem tym zbliżyłem się podczas poobiednich przechadzek po ogrodzie klasztornym, w którym dojrzewały winogrona. Spierając się łagodnie o życie pośmiertne i tak zwaną „wieczność", zrywaliśmy z krzaków i jedli dojrzałe, soczyste grona jasno zielone lub fioletowe. Był to koniec lata, ciepły, pogodny wrzesień. I pewnego razu ten młody zakonnik zaproponował mi, że mi pokaże katakumby. Oczywiście zgodziłem się. Nie było przyczyny odmawiać, a pomyślałem, że może jednak zobaczę tam coś ciekawego. Ale zajęty pracą, nie myślałem o tem i wreszcie zapomniałem.

Po jakimś czasie zakonnik przyszedł po mnie, dzierżąc w ręce wielki klucz do podziemi. Poszliśmy.

Podziemia jak podziemia. Widzieliśmy ich sporo — w Rzymie, w Paryżu, w Kijowie. Dowiedziałem się od niego młodego zakonnika, że plan podziemi odpowiada dokładnie planowi kościoła, że właśnie niedawno katakumby zdrenowano, czy skanalizowano, bo zaciekały wodą, że było z tem dużo roboty, że istotnie znaleziono stosy kości w dalszych kątach, że kościelny dniami całemi pakował te kości do trumien itd. Zakonnik z zapaloną świecą oprowadzał mnie i opowiadał, ja zaś pytałem, słuchałem i patrzyłem.

Trumien było wiele rozmaitych — przeważnie bardzo starych, butwiejących, nieraz dziwnie małych, jak gdyby się ze starości skurczyły. Zakonnik otwierał niektóre i pokazywał mi kości wyschłe zupełnie ale na których doskonale zachowała się skóra. Gdzieindziej znów wyjmował z trumien szczątki materyi, niegdyś kosztownych i przetykanych złotem lub srebrem, bajorki z czepców, czy wieńców. Ten rumiany, młody człowiek na pamięć wiedział co w której trumnie jest, jak gdyby to było jego gospodarstwo. Gdy się pochyliłem nad trumienką, w której kości poruszył, rzekł do mnie:

— Niech pan się tak nie zbliża i niech pan tak powietrza trumiennego nie wdycha, bo się panu może zrobić niedobrze. Ten leciuchny pył niezdrowo

Wiadomości bieżące

1 listopada 1933

Środa

Wszystkich Świętych
Jutro Dzień Zadusz.
Wschód słońca 6'31
Zachód słońca 16'8

TEATR WIELKI

Środa, 31 b. m. godz. 3'30 „Porwana Narzeczona" H. Zbierzchowskiego. Ceny najniższe.
Środa. 1 listopada godz. 7'30 „Wesele". Stanisława Wyspiańskiego.
Czwartek, 2 listopada godz. 7'30 „Wesele" Stanisława Wyspiańskiego.
Piątek 3 listopada godz. 7'30 „Wesele" Stanisława Wyspiańskiego.
Sobota, 4 listopada godz. 7'30 „Wesele" Stanisława Wyspiańskiego.

TEATR ROZMAITOŚCI

Środa, 1 listopada godz. 7'30 Premjera „Moja siostra i ja", komedja muzyczna.
Czwartek, 2 listopada godz. 7'30 „Moja siostra i ja" kom. muzyczna.
Piątek, 3 listopada godz. 7'30 „Moja siostra i ja" kom. muzyczna.
Sobota, 4 listopada godz. 7'30 „Moja siostra i ja" kom. muzyczna.

COLLOSEUM:

Film „Noce portowe". Rewja „Szukamy pieprzyka".

KINOTEATRY.

ADRIA: „10 proc. dla mnie z Krukowskim".
APOLLO: „Zdobyć cię muszę" Jan Kiepura.
ATLANTIC: „King Kong".
CASINO: „Jaką mnie pragniesz...
CHIMERA: „Jej Królewska Mość" (Lilian Harwey).
GRAŻYNA: „Vlasta Burian", jako Adjutant Jego Wysokości, oraz rewja.
KOPERNIK: „Królewski kochanek".
MARYSIEŃKA: „Wuj Mozes".
MIRAŻ: „Baby" z Anny Ondrą.
MUZA: „Jego Ekselencja subjekt".
PALACE: Jan Kiepura „Zdobyć cię muszę".
PAN: „Ekstaza".
PASAŻ: Tom Mix „Noc strachu".
RAJ: „Naucz mnie kochać".
STYLOWY: „Bracia Karamazow" i „Mecz komików".
ŚWIT: „Wszystko dla dziewczynki" Maradu i Harry Peel.
UCIECHA: „Zakazane Przedmieście" i rewja Junoszy.

—o—

— **Colosseum.** Dziś po raz ostatni odegraną zostanie na scenie teatru „Colosseum" przebojowa rewja, ciesząca się kolosalnem powodzeniem p. t.: „Szukamy pieprzyka" w wykonaniu „Perskie Oko" oraz film grany po raz pierwszy we Lwowie p. t.: „Noce portowe". W przygotowaniu nowa premjera. Dziś początek I-go seansu o godz. 2'30.

— **Ostatni dzień programu w „Stylowym".** Dziś po raz ostatni kapitalna rewja „Mecz komików" i arcydzieło filmowe „Bracia Karamazow". Jutro premjera arcywesołej rewji „Nasza paczka" z udziałem całego zespołu na czele z Bukojemską, Belskim i Mieczkowskim. Ponadto wystąpią w rewji tej po raz pierwszy we Lwowie nowopozyskani artyści scen stołecznych świetny wodewilista teatru „Qui Pro Quo". Leon Leński i urocza primadonna teatru „Nowości", Halina Doree.

—o—

Gaspar Cassado. wiolonczelista hiszpański, znany już naszej publiczności z dawniejszych występów, grać będzie w poniedziałek 6 listopada w II. Mistrzowskim koncercie biura M. Tuerka. Akompanjuje dr Edward Steinberger. Cassado, jedyny uczeń genjalnego Pabla Casalsa uchodzi w całym świecie za godnego następcę i kontynuatora sztuki tego największego Mistrza wiolonczeli. Występy solowe Cassada zagranicą raz wspólne wieczory kameralne z kompozytorem Casella i pianistą Arturem Rubinsteinem, należą do największych wydarzeń w centrach muzycznych. Jest to muzyk-wirtuoz i kompozytor, który w krótkim czasie zdobył sławę światową i który stoi w pierwszym rzędzie największych współczesnych artystów. 2198

— **Amatorska symfoniczna orkiestra stowarzyszenia „Gwiazda"** obchodzi w bieżącym roku 10-lecie swego istnienia. Z tej racji odbędzie się w niedzielę, dnia 5 listopada 1933, w wielkiej sali „Gwiazdy", ul. Franciszkańska 7, uroczyste przedstawienie z współudziałem chóru drukarzy lwowskich — a w całości poświęcone pracy kompozytorskiej prof. Kazimierza Abratowskiego, długoletniego dyrygenta orkiestry „Gwiazdy", który obok pracy kapelmistrzowskiej i organizacyjnej, stworzył wiele dzieł wysokiej wartości muzycznej. Na program uroczystego przedstawienia złożą się produkcje chóru drukarzy lw., orkiestry „Gwiazdy" oraz dwa utwory sceniczne wykonane przez zespół „Sceny Gwiazdy".

— **Koncert orkiestry 14 p. ułanów.** W niedzielę, dnia 5 listopada 1933 r., o godzinie 12-tej w sali „Sokoła IV.", przy ul. Łyczakowskiej 99, odbędzie się koncert orkiestry 14 p. ułanów Jazłowieckich. Czysty dochód z koncertu przeznaczony na cele Komitetu Chopinowskiego. Bilety wstępu: siedzące od 50 gr. do 1 zł., stojące 25 gr.

Zebranie BBWR. w Samborze.

W sobotę dnia 28 października odbyło się w Samborze zebranie Rady Powiatowej BBWR w obecności przedstawiciela prezydjum Rady Naczelnej BBWR wojew. południowo-wsch. posła dr. Mękarskiego i posła dr. Seidlera organizacyjnego opiekuna powiatu. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Rady Powiatowej dyr. Plocka, poseł Mękarski nakreślił odpowiedzialne zadania, przed których wykonaniem stoi Rada Powiatowa na odcinku prac gospodarczych i społecznych, poczem poszczególni kierownicy prac blokowych pp. Konopka, Wajda, prof. Eckert i inni szczegółowo obrazowali działalność samborskich organizacyj społecznych. Poseł dr. Seidler w kilkakrotnych przemówieniach udzielił wskazówek, apelując do wytężonej pracy organizacyjnej. W zebraniu brał udział starosta powiatowy p. Lenczewski.

Przed Świętem Niepodległości i Obrony Lwowa.

Kolejowe zniżki indywidualne.

W związku ze zjazdem uczestników uroczystości listopadowych, który odbędzie się w dniach 10 do 12 listopada b. r. we Lwowie, prezes Komitetu Obywatelskiego W. Drojanowski otrzymał od p. Ministra Komunikacji zezwolenie na 70-procentowe indywidualne zniżki kolejowe dla uczestników zjazdu.

Wycieczka na Górny Śląsk.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie wspólnie z „Polskim Touring Klubem" organizuje w dniach 4 i 5 listopada 1933, wycieczkę popularną na Górny Śląsk. W programie zwiedzenie Katowic, Królewskiej Huty i Chorzowa. Cena biletu w obie strony 18 zł. Bliższe szczegóły wraz z rozkładem jazdy pociągu podane będą w prasie i zapomocą afiszów. Zgłoszenia do dnia 3 listopada b. r. godz 12 w biurach podróży „Orbis" pl. Marjacki 8 i Szpitalna 1. i w Towarzystwie Wagons-Lits-Cook, pl. Halicki 15.

— **Msza św. za dusze poległych i zmarłych Obrońców Lwowa** odprawiona będzie staraniem Straży Mogił Polskich Bohaterów, dnia 2 listopada b. r. o godzinie 10-ej w kaplicy na cmentarzu Obrońców Lwowa. Straż Mogił Polskich Bohaterów zaprasza na tę Mszę św. przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych i samorządowych, stowarzyszenia i korporacje, młodzież szkół lwowskich i młodzież akademicką.

wciągać w płuca. To zbutwiałe drzewo i zbutwiałe kości! Nie czuje pan w ustach niesmaku? Jak wyjdziemy, napijemy się w refektarzu herbaty. Kościelny wciąż chorował, jak tu te kości układał.

W pewnem miejscu podniósł świecę w górę i rozglądnął się jakby trumny liczył. Jedne leżały na kamiennej posadzce, drugie na postumentach, pod ścianami ustawiono po kilka trumien jedna na drugiej. Te same a jednak nie te same niewyszukane, surowe, twarde linie i szpiczaste kanty. Powiesz: — Cóż? Trumny- R z e c z y. Przedmioty martwe — i trupy martwe — nawet już nie trupy, bo szczypty popiołu i kości. Zapewne. A jednak — nic. Jakieś życie w tych trumnach było i gdy tak zakonnik z podniesioną świecą stał wśród nich, miałem wrażenie, że stoi wśród cichego, milczącego, lecz bardzo uważnego — stada. To było — stado trumien. Światło świecy było tak nieznaczne i słabe, że żółty płomyk tkwił w ciemnościach, jak wbity w nie świecący gwóźdź. Tu i ówdzie pełgały po wiekach blade błaski a poza temi najbliższem trumnam iprężyły się i tężyły w mroku liczne grzbiety kanciaste, ledwie widoczne i widzialne.

— Może zgasimy światło? — poprosiłem.

Zakonnik zdmuchnął świecę i otoczyły nas ciemności. Ale gdzieś w pobliżu znajdowało się okno, bo echo, powiedziałbyś, światła dziennego dochodziło do nas tak, że ciemności nie były zwarte i przecie, wytężywszy wzrok, można było dojrzeć mniej lub więcej wyraźne zarysy trumien. Było ich dużo, tak dużo, że w pewnej chwili miałem wrażenie, iż zbiegły się i otoczyły nas zwartem kołem. Nie było to przyjemne, ale nie ruszałem się. Stałem milczac.

W tem nad nami rozległ się szum — wielki niesamowity, jęczący, żałobny, ni to szum morza, ni to gęste akordy organów. To szumiały na cmentarzu kościelnym stare drzewa. Szumiały odwieczną, żałobną pieśnią jesienną, podobną w brzmieniu do płaczu spazmatycznego i łkania.

— Słyszy pan? — odezwał się zakonnik — Organy!

Tak. To był — chorał jesienny drzew z towarzyszeniem organów. O, cóż to była za muzyka! Co za kompozycja, jeśli tak wolno powiedzieć. Odnalazłem okno — zakratowane — spojrzałem przez nie w górę, gdzie rdzawemi koronami szumiały drzewa, w bólu i żalu kiwające rozczochranemi głowami. Ten szum mocny, tęg., rozgłośny, i płynne strumienie przeciągłych organowych akordów...

Groby rodziny magnackiej... piękne! Trumny kształtów dostojnych, kryte adamaszkiem, metalowe, drewniane, z herbami rzeźbionemi, z portretami za szkłem, z mądremi łacińskiemi napisami, trumny majestatycznie odete, zaokrąglone, o kantach wygładzonych, łagodnych, cichemi szeregami leżące, milczące, tak! lecz bynajmniej nie martwe...

Wreszcie wyszliśmy z podziemia. Mój zakonnik miał rację. Taki miałem w ustach niesmak, że omal nie zrobiło mi się niedobrze. Ale spłukałem to w refektarzu dobrą, gorącą, czarną kawą.

Na tem się skończyło. Więcej o tych katakumbach nie myślałem.

Aż gdzieś w okresie Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego, o ile sobie przypominam... Jest to czas atawistycznej trwogi u polskiego ludu, zbliżanie się okresu, w którym noc jest najdłuższa. Człowiek pierwotny bał się zamierania słońca i przyrody, bał się srogości zimy i długich ciemnych nocy, może pamiętając noce o wiele dłuższe od dzisiejszych. Ten lęk pozostał mu. I to jest okres, w którym złe moce są najsilniejsze i dlatego lud garnie się wtedy do konfesjonałów, a duchowieństwo, walczące z Szatanem, zgęszcza swe szeregi. Rozumie się, moi zakonnicy brali również udział w tych bojach.

Pewnego dnia mieli wyjechać do miasteczka, a że i ja się tam wybierałem, wzięli mnie z sobą. Odwiozłem ich do fary, poczem, załatwiwszy swoje sprawy, wracałem klasztornemi końmi do domu. Było chmurne, ale ciepłe, spokojne popołudnie. Za miasteczkiem kazałem stangretowi jechać wolno. Była sobota. Tam i sam przemykali koło powozu na rowerach robotnicy, wracający do domów. Widać ich było daleko na białych gościńcach, wszędzie. Drzewa stały wzdłuż szosy jak czerwone, rude i płowe płomienie, najwięcej było płowych. Kiedyśmy się zbliżali do cmentarza, dał się słyszeć dźwięk dzwonów z kaplicy i śpiew żałobny. Białą szosą szedł naprzeciw nas orszak żałobny, z trumną szybującą górą. Orszak skręcił na lewo i zwolna wsiąkał w cmentarz. Trumna płynęła jakiś czas wprost ku nam, potem niezdarnie wykręciła i poniosła się na cmentarz. Kiedy przejeżdżałem koło cmentarza, na szosie nie było już nikogo. Kazałem jechać prędzej i wkrótce byłem już w swym cichym, ciepłym pokoju.

Jakoś pamietam, położyłem się na kanapce. Była cisza. K l a s z t o r n a cisza. Kto tej ciszy nie słyszał, ten nie wie, co to jest. Księża wyjechali, w klasztorze był jeden jedyny tylko senjor, napół obłąkany staruszek, wciąż się od djabła odżegnujący. Więc była cisza zupełna, żadne deska w wirydarzu pod niczyją stopą nie skrzypnie.

Leżałem tak, zaciągając się ta ciszą doskonałą, gdy w tem przyszły mi na myśl podziemia kościoła i spoczywające w nich trumny. Tam dopiero musi być cisza! — pomyślałem. I naraz zobaczyłem w duchu te katakumby i ujrzałem zgęsniałe w nich, zimne ciemności i owe szeregi i gromady trumien. Klasztor opustoszały i cichy... Trumny wiedzą o tem... One wiedzą o wszystkiem... Jeżeli...

Jakbym je widział, zebrane w gromadę, rzekłbyś na naradę.. Snać od

cka, rodziny poległych oraz całe patrjotyczne społeczeństwo Lwowa.

— **Zbiórka uliczna na cele cmentarza** Obrońców Lwowa odbędzie się staraniem „Straży Mogił Polskich Bohaterów" we Lwowie, dnia 1 listopada b. r. Puszki i legitymacje wydawać się będzie 31 października b. r., od godziny 4 do wieczora, oraz przed południem 1 listopada b. r. w Biurze Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności przy ulicy Wałowej Nr. 9. Niechaj wszyscy Rodacy pośpieszą z pomocą i choćby najdrobniejszym datkiem przyczynią się do rychlejszego wybudowania i urządzenia cmentarza Tym Bohaterom, którzy 15 lat temu porwali się do krwawej obrony Lwowa i Kresów Wschodnich.

— **Nabożeństwo akademickie.** W Dzień Zaduszny odprawi się w kościele uniwersyteckim św. Mikołaja o godz. 10'30 Msza św. żałobna za dusze ś. p. profesorów i studentów wyższych uczelni lwowskich. Duszpasterstwo akademickie zaprasza całą młodzież akademicką.

— **Lwowski Związek Peowiaków** urządza w niedzielę, 5 listopada 1933 o godz. 11'30 rano w sali Colosseum (ul. Słoneczna) „Wielką Poranną Rewię Humoru" przy współudziale wybitnych sił artystycznych „Lwowskiego Gongu" z nowym bardzo wesołym i pełnym niespodzianek programem. Bilety można nabyć wcześniej w Foto-Radjo „Palace" plac Marjacki 4 oraz w Polskiej Agencji Telegraficznej, Akademicka 15. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

— **Polskie Towarzystwo Ekonomiczne we Lwowie** zawiadamia swoich członków, że została otwarta do ich użytku czytelnia i bibljoteka w lokalu Towarzystwa przy ul. Mickiewicza l. 3, I. p. Czytelnia i bibljoteka otwarte codziennie od 17½ do 19-ej. Czytelnia zaopatrzona jest w 44 czasopism ekonomicznych, ponadto wypożycza się członkom dzieła ekonomiczne z bogato uposażonej bibljoteki.

— **Z Uniwersytetu Jana Kazimierza.** Egzaminy magisterskie na Wydziale Humanistycznym sesji jesiennej odbędą się w dniach 25 listopada do 15 grudnia b. r. Zgłoszenia przyjmu: Komisja Egzaminacyjna, w dniach 3—15 listopada b. r. Bliższe informacje odnoszące się do sposobu zgłaszania i opłat są podane na tablicach Dziekanatu i Komisji Egzaminacyjnej Wydziału Humanistycznego w gmachu posejmowym ul. Marszałkowska 1. Wyjątek co do terminu stanowią egzaminy ostateczne czyli dyplomowe, które mogą być zgłaszane i odbywane w ciągu całego roku akademickiego. Podobnież w ciągu całego roku można zgłaszać i przedkładać do oceny rozprawy magisterskie.

— **Związek rezerwistów dzielnicy IV.** Dnia 25 października 1933 odbyło się zebranie organizacyjne Związku Rezerwistów Dzielnicy IV., przy licznym udziale członków. Referat na temat: „Cele i zadania Związku" — wygłosił mgr. Krynicki. Wybrano zarząd: Jan Zając (prezes), mgr. Michał Bronhard (wiceprezes), Jan Radomski (sekretarz), Stanisław Skrzywanek (skarbnik), Zdzisław Kuczyński i Władysław Grajewski (członkowie). Powzięto szereg uchwał a między innemi, by wziąć czynny udział w obchodzie święta „Virtuti Militari" w dniu 11 listopada br. — oraz wezwać wszystkich rezerwistów do wstępowania w szeregi Związku. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie aż do odwołania w lokalu Zw. Rez. przy ul. Kurkowej 12.

— **Koło b. żołnierzy 2 p. p. Leg. polskich** podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że sekretarjat Koła mieści się w Związku Legjonistów przy ul. Zielonej 12. Sekretarjat urzęduje dwa razy tygodniowo, t. j. poniedziałki i piątki w godzinach 18'30—20-tej. Równocześnie zarząd Koła zawiadamia, że dnia 5 listopada o godzinie 11-tej odbędzie się zebranie **wszystkich b. żołnierzy 2 p. p. leg. w szkole** dyr. Niemca przy ul. Pełczyńskiej 28.

— **Zbiórka chórów.** Prezydjum Związku Towarzystw Śpiewaczych wzywa wszystkich członków chórów lwowskich do gremjalnego jawienia się na cmentarzu Obrońców Lwowa, dnia 1 listopada b. r. punktualnie o godzinie 15'30 (3'30 popoł.) celem odśpiewania pieśni żałobnych.

— **Ogólno-polski Zjazd przedstawicieli, propagatorów i sympatyków idei ochrony zwierząt** odbędzie się we Lwowie pod protektoratem p. prezydenta Wacława Drojanowskiego w dniach 5 i 6 listopada b. r. w sali Żółtej Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda l. 5. Na zjeździe wygłoszony zostanie szereg referatów, których podjęli się ks. kan. Dziędzielewicz, Janina Maszewska, - Knappe, dr. med. Wilhelm Knappe, dr Jan Poratyński, sędzia okr. Wawrzyniec Kapecki i inni. Poruszone zostaną w nich i omówione najważniejsze postulaty Ligi Ochrony Zwierząt i ustawa o ochronie zwierząt. Zjazd obradować będzie w oba dni od godz. 10—13 i od 16—18'30.

Kulturalny Lwów i na tem polu daje dowód swej żywotności. Wszędzie tam, gdzie humanitaryzm zwycięża, idea ochrony zwierząt rozwija się coraz silniej. Sądzimy, że Lwów nie zostanie w tyle za innemi wielkiemi centrami ludzkiemi.

—o—

— **Stow. studentów i magistrów Studjum dyplomatycznego.** W dniu 26 października br. odbyło się w sali im Kopernika U. J. K. we Lwowie z inicjatywy p. Karpińskiego, zebranie organizacyjne w celu zawiązania stowarzyszenia studentów i magistrów Studjum Uzupełniającego Dyplomatycznego. W czasie zebrania, które zaszczycił swą obecnością prof. Dr. Ludwik Ehrlich, przewodn. Komisji Egz. Studjum, wybrano tymcz. zarząd w osobach: przewodniczącego — mgr. Ostrowskiego i sekretarza — Klinka Zbigniewa, oraz Komisję statutową w osobach: mgr. Poratyńskiej, mgr. Nahlika, mgr. Ostrowskiego, Groshauza, Cieńciały, Karpińskiego i Pławskiego, której powierzono opracowanie statutu nowego stowarzyszenia.

— **Mianowania i przeniesienia notarjuszy.** P. Minister Sprawiedliwości zamianował kandydata notarjalnego Ksawerego Otowskiego notarjuszem w Radymnie, zaś przeniósł dotychczasowego notarjusza w Budzanowie Wacława Fidlera na stanowisko notarjusza w Kałuszu.

—o—

— **Wypadek za rogatką Zieloną.** Irena Tabakówna, córka robotnika zajętego w tartaku za rogatką Zieloną doznała wczoraj silnych poparzeń. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala św. Zofji.

— **Samobójstwo.** Wczoraj rano usiłowała popełnić samobójstwo Regina Izraeli zam. przy ul. Zamarstynowskiej 51a, z powodu braku środków do życia.

— **Usiłowane włamanie do komisarjatu P. P.** Do mieszkania woźnego V. komisarjatu P. P. przy ul. Jachowicza 3 włamał się wczoraj wieczorem znany złodziej mieszkaniowy Władysław Gruber. Włamywacza ujęto podczas pakowania skradzionych rzeczy.

— **Regularne wybijanie szyb.** Adwokat dr Baczes zamieszkały przy ul. Łozińskiego, w narożnej kamienicy od ul. Senatorskiej doniósł wczoraj policji, że jacyś nieznani osobnicy biją szyby w jego mieszkaniu regularnie od kilku dni o godz. 12 w nocy.

FLORJAN GREK.

P. O. W. w Listopadowej Obronie Lwowa.

W listopadzie roku bieżącego mija lat 15 od chwili, kiedy Członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej, utworzonej po kryzysie legionowym w r. 1917, a pozostającej ostatnio pod komendą ówczesnego podporucznika Ludwika de Laveaux, stanęła karnie do walki o ukochane miasto Lwów. Brak miejsca nie pozwala mi zająć się tu szerzej pracą POW w okresie od momentu jej powstania aż do akcji na terenie Lwowa i ograniczyć się przeto muszę do przedstawienia roli członków Organizacji podczas samych zmagań listopadowych na terenie miasta i później poza niem.

Rola, która przypadła w udziele lwowskiej organizacji POW podczas zmagań o polski Lwów, dorasta miary bohaterskiego wysiłku żołnierskiego. Lwowska POW współdziała początkowo z tajnym wówczas Związkiem Młodzieży Niepodległościowej (z którym się później połączyła), tudzież z organizacją „Wolność", grupującą w swem łonie oficerów Polaków, odbywających służbę w wojsku austrjackiem. Po wyjeździe na Kubań kpt. leg. Franciszka Sikorskiego, komendantem okręgu lwowskiego został wspomniany już ppor. leg. Ludwik de Laveaux. Adjutantem jego był wielce zasłużony śp. ppor. Tadeusz Krawczyk-Ołowski. Komendę nad Związkiem „Wolność" dzierżył początkowo ppor. dr. Adam Próchnik-Halny, a po jego aresztowaniu — ppor. Kron Aleksander i ppor. Tadeusz Nittman. Pod względem organizacyjnym podzielona była Polska Organizacja Wojskowa na cały szereg oddziałów i sekcji, z których najdonioślejszą rolę w Obronie Lwowa odegrał oddział lotny bojowy por. leg. Deschu Michała, a także odpowiednio uzupełniony oddział techniczny, pod kierownictwem inż. Tadeusza Kodelskiego. Z innych oddziałów zasługuje na chlubne wspomnienie: oddział studencki, zamieniony później na kompanję studencką, pod dowództwem śp. ppor. Mieczysława Sieleckiego-Selcera, sekcja kobieca pod kierownictwem Heleny Bujwid-Trzebickiej, wreszcie sekcja pocztowa, kolejowa i inne.

Tak przygotowana i wyszkolona dostatecznie pod względem wojskowym przez kolegów starszych, którzy nabrali doświadczenia podczas długich walk w czasie wojny światowej, młodzież peowiacka, tłumnie zgłosiła się na rozkaz mobilizacyjny w dniu 31 października 1918 r. do domu akademickiego i w dniu tym wypadło Polskiej Organizacji Wojskowej złożyć pierwszą ofiarę z młodego życia członka swego śp. pchor. Andrzeja Bataglii. Z polecenia Organizacji udał się on wraz z kilku towarzyszami na wywiad do koszar 15 pp. przy ul. Kurkowej, opanowanych już przez wojska ukraińskie. Niestety nie danem mu było powrócić stamtąd cało. Ugodzony śmiertelnie kulą nieprzyjacielską, zmarł po ciężkich cierpieniach w dniu 5 listopada w szpitalu wojskowym na Łyczakowie. W trzy dni później, tj. dnia 3 listopada nad ranem zginął po bohatersku ugodzony granatem na dworcu głównym śp. ppor. Władysław Kolbuszowski. Następnego zaś dnia ginie na Górze Stracenia, jako pierwsza ofiara „Straceńców" śp. ppor. Józef Kordyban. Niebawem przyszła kolej na dalsze ofiary.

W walkach po odbiciu Lwowa poległ w dniu 10 grudnia 1918 r. pod Nawarją śp. por. Aleksander Mirecki-Zbożyl, jako dowódca oddziału karabinów maszynowych. Zdobył ich najwięcej gołemi rękoma na nieprzyjacielu. W miesiąc później, w dniu 12 stycznia 1919 r. powiększa szeregi poległych peowiaków bohaterski obrońca Rzęsny Polskiej śp. kpt. Ludwik Kopeć. Ustąpiwszy z Rzęsny Polskiej, jedynej wsi polskiej w okolicach Lwowa, do której nieprzyjaciel przez cały czas trwania walk nie odważył się ani razu przystąpić, dostaje się śp. kpt. Kopeć Ludwik do niewoli i ginie zamordowany w Szczercu pod Lwowem. Dzień przed śmiercią śp. kpt. Kopcia ginie przy swym karabinie maszynowym śp. szeregowiec Roman Hayder z grupy por. Monda. Prócz całego szeregu rozkazów pochwalnych Naczelnej Komendy, otrzymanych za życia, otrzymali wszyscy wymienieni po bohaterskiej śmierci z rąk Naczelnego Wodza najwyższe odznaczenie, na jakie żołnierz może zasłużyć — Krzyż Virtuti Militari.

Wiedy to, w krwawych bojach złożył swe młode życie ś. p. szer. Jan Seredyński. Poległ w dniu 9 listopada 1918 r. podczas krwawego natarcia w ogrodzie Jezuickim. W kwietniu 1919 ginie podczas walk pod Obroszynem jeden z najmłodszych i najbardziej zasłużonych członków kompanji studenckiej P. O. W. ś. p. sekcyjny Roman Felsztyn.

Ginęli ci Peowiacy bez słowa skargi ufni, że nie przelewają darmo swej krwi, że trud ich nie będzie bezużyteczny. Jakże gorące wspomnienie należy się ś. p. płk. Marcelemu Śniadowskiemu, twórcy i komendantowi artylerji lwowskiej, człowiekowi bardzo skromnemu a pełnemu zasługi. Jakkolwiek był jednym z najstarszych szarżą oficerów polskich, zrezygnował w krytycznych chwilach 31 października r. 1918 z ofiarowanego mu naczelnego dowództwa Obrony Lwowa, pragnąc pracę swą poświęcić omiłowanej przez siebie broni. Sława żołnierska opromieniła ś. p. płk. Stanisława Nilskiego-Łapińskiego, który na stanowisku 1-go oficera sztabu naczelnej komendy w listopadzie 1918 r. oddany był całą duszą sprawie obrony Lwowa. Nie zaginie pamięć o starym beliniaku bohaterskim Wojtku Siemaszce, obrońcy dworca głównego, przez cały czas trwania walk listopadowych. Wreszcie dzielny ś. p. por. Mieczysław Selcer-Sielecki, dowódca kompanji studenckiej P. O. W. zawsze będzie rzewnie wspominany przez swoich towarzyszów broni. Wkońcu wspomnieć należy o jednym z filarów P. O. W. ś. p. por. Tadeuszu Krawczyku-Ołowskim, który z całem zaparciem się spełniał niewdzięczne zadanie adjutanta i referenta wywiadowczego P. O. W. Okręgu lwowskiego, a później wspólnie z towarzyszami chwycił za broń. Wszyscy oni zostaną na zawsze w pamięci współtowarzyszy i rodaków, gdyż przez swą ofiarność dobrze się zasłużyli Ojczyźnie. Cześć Ich pamięci!

Oto wykaz poległych i zmarłych członków P. O. W. Okręgu Lwowskiego: 1) profesor Politechniki Anczyc Władysław, 2) pchor. Bataglia Andrzej, 3) sekc. Bułat Włodzimierz, 4) ppor. Czerniec Stanisław, 5) ppor. Eizert Henryk, 6) sekc. Felsztyn Roman, 7) szer. Heyder Roman, 8) szer. Hippan Zbigniew, 9) kpt. Janiszewski Zygmunt, 10) kpt. Joniak Stanisław, 11) por. Kolbuszowski Władysław, 12) kpt. Kopeć Ludwik, 13) szer. Kramaszewski Jan, 14) kpt. Landau Maks, 15) szer. Mendoń Stanisław, 16) por. Mirecki-Zbożyl Aleksander, 17) szer. Mościcki Franciszek, 18) płk. Nilski-Łapiński Stanisław, 19) por. Ołowski-Krawczyk Tadeusz, 20) szer. Pelz Tadeusz, 21) szer. Przyborowski Tadeusz, 22) sierż. Rzadca Kazimierz, 23) gen. bryg. Jaxa-Rożen Władysław, 24) szer. Scheuring Wiesław, 25) kprl. Schorr Alfred, 26) szer. Seredyński Jan, 27) por. Selcer-Sielecki Mieczysław, 28) por. Siemaszko Wojciech, 29) st. szer. Smarda Franciszek, 30) płk. Śniadowski Stanisław, 32) plut. Szwed Kazimierz, 33) por. Wrona Wojciech

uradziły, bo suną ku wrotom żelaznym tłumem czarnym... A po chwili, zobaczyłem je wylewające się strumieniem w zakrystji przez wirydarz na dole, skąd schody prowadzą na piętro...

Zmierzcha się. W zmierzchu te trumny są niby jakieś potwory kłapiące złośnie wiekami, jak paszczami. Oto walą po schodach na górę, mijają rozkrzyżowanego Chrystusa z piersią zbroczoną krwią. Powoli, z wahaniem, ostrożnie, szybkiemi posunięciami prą na piętro... Już jedna trumna paszczę swą wystawiła na korytarz, rzekłbyś, węszy... I oto skręcają w stronę moich drzwi, ustawiają się naprzeciw nich — tarany potężne, czarne, w zmierzchu pustego, cichego wirydarza... a ja jestem sam, obcy, obcy, o b c y !

Ocknąłem się z półsnu i usiadłszy na kanapie, wbiłem wzrok w drzwi.

Był zmierzch.

Oczy miałem pełne strasznego widzenia. Jeszcze widziałem te trumny... Ale już przychodziłem do przytomności, już rozumiałem, że znajduję się w klasztorze.

Gdy naraz coś huknęło w drzwi.

Drzwi otwarły się gwałtownie

Zadzwoniło mi strasznie w uszach.

I do pokoju wszedł powoli brat Stanisław, dźwigając wiadro pełne wody.

Powiesz, że odetchnąłem z ulgą?

Nie. Dostałem silnego bicia serca.

— Wyobrażam sobie — rzekłem po chwili.

Chciałem się roześmiać, ale nie mogłem.

A Paweł milczał i wpatrywał się we mnie poważnie i surowo.

Zarządzenia dla bezpieczeństwa ruchu tramwajowego.

Dyrekcja tramwajów skasowała jeden z przystanków na ul. św. Zofji. Przyczyną tego zarządzenia jest następujący stan faktyczny. Przed kilku dniami jeden z wozów linji Nr. 10, mimo wszelkich usiłowań motorowego, nie mógł być zatrzymany na silnym spadku ulicy Zofji Okazało się, że na torze tramwajowym znalazła się większa ilość mokrych liści, na których koła wozu się ślizgały, a wóz obciążony pasażerami, stoczył się po szynach w dół ulicy. Na szczęście na drodze wozu tramwajowego nie znalazły się żadne przeszkody, Niewątpliwie wypadek powyższy spowoduje wydanie bezzwłocznych zarządzeń, aby przez stałe oczyszczanie toru i posypywanie piaskiem nie dopuścić do możliwości katastrofy zwłaszcza w jesiennej i zimowej porze roku.

Liczba rejentów wzrośnie na terenie Małopolski Wschodniej.

Nowa ustawa notarjalna przewiduje przymus notarjalny dla pewnych aktów. To postanowienie zwiększy znacznie ilość czynności w kancelarjach notarjalnych, a ustawodawca licząc się z tem, stworzył zwiększenie ilości notarjatów.

Agencja Wschód dowiaduje się ze strony powołanej, że na terenie lwowskiego Sądu Apelacyjnego liczba rejentów wzrośnie o 26 nowych stanowisk. Przed nową ustawą liczba rejentów na terenie lwowskiej apelacji wynosiła 137, po zwiększeniu ilości rejentów na podstawie nowej ustawy będzie wynosić 163.

Rewizje i aresztowania
po zajściach przed gmachem województwa.

Po wczorajszych wieczornych zajściach na Wałach Gubernatorskich naprzeciw budynku Urzędu Wojewódzkiego, zarówno władze bezpieczeństwa jak i władze sądowe wydały szereg zarządzeń, celem ujawnienia osób, które brały udział w demonstracji członków O. U. N.

Bezpośrednio po zajściach i strzelaninie oprócz przedstawicieli władz bezpieczeństwa, przybył na miejsce wiceprokurator p. Krajewski, aby rozpocząć dochodzenia. Już na miejscu wydano szereg zarządzeń. W szczególności poddano doraźnemu przesłuchaniu wszystkie osoby przytrzymane na miejscu. Po przesłuchaniu 19 osób, przeważnie młodzieży, wszystkich aresztowanych ukraińców przewieziono z pod gmachu Województwa do więzienia śledczego i przekazano do dyspozycji prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie. W sprawie tych osób toczą się w szybkiem tempie dochodzenia prokuratorskie.

Na polecenie prokuratora, zwłoki za strzelonej Romany Witelakówny przewieziono do Instytutu medycyny sądowej i poczyniono wszystko, aby jak najszybciej ustalić identyczność osoby. W ciągu dnia dzisiejszego stwierdzono, że zabita jest z zawodu krawczynią, ostatnio mieszkała przy ul. Leśnej 8, liczy lat 40.

Prokurator zarządził sekcję zwłok, celem ustalenia bezpośredniej przyczyny zgonu, na dzień 1 listopada.

Wśród aresztowanych wczoraj pod czas demonstracyj ukraińców znajdowało się 6 studentów, którzy podali, że mieszkają w ukraińskim Domu akademickim. Trzech aresztowanych podało, że mieszkają w Bursie ukraińskiej rzemieślniczej.

Władze bezpieczeństwa przystąpiły natychmiast do przeprowadzenia bardz oszczegółowych rewizyj zarówno w ukraińskim Domu akademickim przy ul. Supińskiego 21 i w Bursie ukr. dla młodzieży rzemieślniczo-przemysłowej przy ul. Pasiecznej 2. Rewizje odbywały się równocześnie w 10 różnych mieszkaniach prywatnych.

W Bursie ukraińskiej zatrzymano 40 osób, z których 30 po przesłuchaniu zwolniono, 10 zaś osób odstawiono do aresztów policyjnych do dyspozycji przy dalszych dochodzeniach.

W ukraińskim Domu akademickim rewizja trwała od godziny 1.30 w nocy do 9-tej rano. Policja przytrzymała 3 studentów, poszukiwanych przez władze bezpieczeństwa i władze sądowe. Stwierdzono, że 15 osób przebywało w ukr. Domu akademickim niemeldowanych. Policja zatrzymała przeszło 50 studentów, których odstawiono do aresztów policyjnych. Przeważnie wszystkie te osoby są notowane przez władze z powodu działalności nielegalnej lub antypaństwowej. W ciągu dnia wczorajszego część aresztowanych zwolniono, część zaś przekazano do dyspozycji prokuratora.

Oddział policji przeprowadził w ukraińskim Domu akademickim bardzo szczegółową rewzję w poszukiwaniu nielegalnych druków, korespondencji i broni. Materjał dowodowy znaleziono w znacznej ilości. Niektóre przedmioty ukryte były starannie, dotyczy to zwłaszcza nielegalnych wydawnictw i odezw propagandowych, dotyczących działalności O. U. N. Znaleziono rewolwer z większą ilością naboi i sztylet z pochwą.

Wobec dużego materjału kompromitującego, toczą się dalsze dochodzenia.

WIZJA LOKALNA NA WAŁACH GUBERNATORSKICH.

Wczoraj w godzinach popołudniowych na zarządzenie władz bezpieczeństwa odbyła się wizja lokalna na Wałach Gubernatorskich z udziałem grona osób, które obecne były podczas wczorajszych zajść wieczornych. — Szczegółowo demonstrowano poszczególne sytuacje i spisano odpowiedni protokół.

—o—

Dochodzenia w trybie doraźnym w związku z zamachem na konsulat sowiecki.

Agencja Wschód donosi: Śledztwo w sprawie innych osób, które pozostawały w kontakcie ze skazanym na dożywotnie więzienie zamachowcem Łemykiem toczy się w trybie doraźnym. W sprawie zamachu na konsulat sowiecki we Lwowie aresztowanych jest do tej chwili kilkanaście osób. Po ustaleniu dowodów zależnie od wyników dochodzeń, okaże się czy oskarżeni staną przed sądem doraźnym, czy przed sądem przysięgłych. Zależy to oczywiście od terminu ukończenia dochodzeń.

—o—

Kongres instytutu socjologicznego w Genewie.

W Genewie odbył sie ostatnio Kongres Międzyarodowego Instytut Socjologicznego instytucji skupiającej ściśle ograniczoną liczbę wybitnych socjologów świata oraz wielu mężów stanu. Prezes Instytutu, prof. Gaston Richard otworzył dyskusję generalną nad zasadniczym tematem Kongresu „Przewidywania Socjologiczne“ swym referatem „La prevision sociologique et la prevoyance sociale“. Sekretarz generalny prof G. L. Duprat z Genewy na wspaniałem przyjęciu w pałacu Eynard wydanem przez Radę Federalną szwajcarską wygłosił przemówienie, w którem przedstawił swój pogląd na cele socjologji, podkreślając, że jest to nauka zupełnie niezależną. Delegacja polska brała czynny udział w pracach kongresu: Prof. J. K. Kochanowski z Warszawy w swym referacie „Un cas de prevision sociologique justofiee par les evenements“ powołuje się na swe przewidywania przewrotu rosyjskiego na mocy swych studjów przeprowadzonych jeszcze przed r. 1914. Prof. W. M. Kozłowski z Poznania zgłosił obszerny referat p. t.: „Prevision et creation“, złożony z 2-ch części. Adw. Henryk Karnecki z Warszawy w zgłoszonym referacie p. t.: „Remarques sur la prevision sociologique des guerres et sur les garanties d'une paix“ zaznaczył, że wielkie umysły twórcze potrafią ogarniać rytm struktur społecznych i sięgać w przyszłość tak, jak Mickiewicz w „Księgach Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego“ przewidział zmartwychwstanie Polski“; adw. Karnecki w swym referacie uwydatnił rolę ustawodawstwa krajowego w zakresie zwalczania zbrodni przeciwko prawu narodów i w zakresie gwarancji pokoju. Red. Jan Sołtan zgłosił referat na temat kwestjonarjusza w zakresie socjologicznego przewidywania wojen.

—o—

Tańce derwiszów w Egipcie.

Sekta tańczących derwiszów, którzy posiadają w Egipcie własne klasztory, została mocno poszkodowana przez ostatnie rozporządzenie rządu, na mocy którego zakazane zostały tańce publiczne derwiszów. Zakaz motywuje rząd egipski tem, iż na utrzymanie klasztorów wydatkuje więcej, niż wynoszą wpływy z obrzędów publicznych tańca religijnego. Ponieważ w Egipcie mahometanizm jest religią państwową, przeto utrzymanie sekty religijnej, jaką są derwisze tańczący, przypada w udziale rządowi, a ministerstwo wyznań ponosi koszty utrzymania klasztorów.

Produkcja ropy naftowej i gazu ziemnego w Polsce.

Ogólna produkcja ropy w sierpniu br. wynosiła w Polsce 4.684 cystern, zmniejszyła się więc w stosunku do lipca br. o 115 cystern. Dzienne wydobycie spadło na 151,1 cystern. Okręg Drohobycz wyprodukował w miesiącu sprawozdawczym 3.612 cystern ropy, Jasło 805 c., Stanisławów 267 c.

Produkcja gazu wynosiła w sierpniu 36.535 m. sześc., co daje przeciętną 814 m. sześc. na minutę. Okręg Drohobycz wyprodukował gazu 560.5 m. sześc. min., Jasło 176,7 m. sześc. min., Stanisławów 76.8 m. sześc. min.

Z końcem sierpnia było w Polsce czynnych ogółem 3.118 otworów wiertniczych, z czego w eksploatacji ropy znajdowało się 2.797 otworów. W miesiącu sprawozdawczym uruchomiono 15 nowych otworów wiertniczych.

Produkcja gazu ziemnego w sierpniu wynosiła ogółem 33.375 kg. i pochodzi z jednej kopalni „Borysław“ w Borysławiu.

W sierpniu w przemyśle naftowym było zatrudnionych 9.048 robotników.

Nowy Jork — centralną kuchnią świata.

New York, olbrzymi kocioł narodów, przesiąknięty jest wonią potraw syryjskich, skandynawskich, francuskich, rosyjskich, greckich, włoskich, indyjskich, chińskich i wielu innych.

W New Yorku mieszka więcej Włochów niż w Rzymie. Dlatego też restauracja i kuchnia włoska zachowała swój rodzimy charakter. Można tu znaleźć wszystko, co stanowi specjalność kuchni włoskiej: mieszane antipasto, gęsta jarzynową zupę z tartym serem, minestrone. Również dostać można spaghetti z najrozmaitszemi sosami, al Pomo d'oro — z sosem pomidorowym, „a la marinara“ z sosem rybnym i wiele innych.

Znajduje się w New Yorku sporo francuskich restauracyj, większość jednak z nich została zlikwidowana wskutek panującej dotychczas prohibicji, gdyż najważniejszą atrakcją francuskich kuchni jest tanie a dobre wino. Pozostała tylko niewielka liczba jadłodajni, w których otrzymać można potrawy przyrządzone na sposób francuski, jak soupe a l'oignon, marsylijską zupę rybną, zwaną „Bouillabaisse“, cassolet a la Toulouse, specjalną potrawę z ryb i fasoli.

Restauracje rosyjskie zdobyły sobie miejsce w New Yorku dopiero po wojnie. Jak wszędzie, tak i tu założyciela mi tych jadłodajni były zrujnowani przez rewolucję arystokraci rosyjscy. Stanowiska kucharzy, kelnerów, muzyków i tancerzy objęli również członkowie arystokratycznych rodów rosyjskich. Przez dłuższy czas cieszyły się te zakłady gastronomiczne dużą popularnością i frekwencją. Były one owiane nimbem mistycznych opowieści o usłudze, składającej się jakoby wyłącznie z rosyjskich księżniczek, generałów i oficerów. Z czasem przyzwyczajono się do nich, tak, jak i do słynnego rosyjskiego barszczu.

Największą atrakcją restauracyj chińskich jest ich niebywała taniość. Warto podziwiać zręczność, z jaką chiński kucharz przygotowuje swoje „Chow mein“ albo „Chop fuey“. Pomimo, że wspomniane potrawy są absolutnie w Chinach nieznane, sposób ich przygotowania, dostosowany do gustu Amerykanów, ma już swoją tradycję.

W ostatnich czasach powstają pojedyńcze jadłodajnie japońskie. Nie przypominają one w niczem restauracyj chińskich i posiadają swoisty urok, polegający na tem, że każda potrawa sporządzona zostaje na stole w obecności gościa. Na każdym stole stoi gliniana patelnia nad palnikiem gazowym. W naczyniu tem sporządza się w oczach konsumenta każda żądana przez potrawę.

Nieliczne są natomiast restauracje hiszpańskie. Nie uznaja one żadnych ustępstw na rzecz Amerykanów; wszystko co podają jest oryginalne, przeznaczone dla Hiszpanów: kura z ryżem, potrawy z hiszpańskiej fasoli, „Guava Jelly“ w najrozmaitszych odmianach. Dość liczne natomiast są restauracje niemieckie. Nie brak jednak i amerykańskich potraw. A więc „Philadelphia Pepper Pot“ — ostra zupa jarzynowa, Boston Baked Beans i pensylwańskie „Scraple“. W menu popularnych „Lunchrooms“ i „cafetarias“ małych jadłodajni znaleźć można potrawy, które są nielicznemi pozostałościami dawnej szkoły kucharskiej, jak stew i roast beef, roast park, beaf irish stew.

Kronika stanisławowska.

„ARTYŚCI"

KOMEDJA MUZYCZNA W 6 ODSŁONACH W OPRACOWANIU SCENICZNEM HEMARA, NA SCENIE TEATRU IM. MONIUSZKI POD DYR. Z. ŁOZIŃSKIEJ.

Stosunek sceny i widowni, równie jak stosunek literatury i ogółu czytelniczego wyraża się w sądach. Sąd ten, pozytywny lub negatywny, sama czynność sądzenia i wydawania sądów jest istotą krytyki. Cokolwiekby jednak o niej powiedziano, zwłaszcza o krytyce teatralnej, tej dziennikarskiej, która w swem idealnem założeniu winna pokrywać się z sądem widowni, wyznać trzeba, że takie idealne pokrywanie się sądu widowni z krytyką pisaną zdarza się nieczęsto. Częściej sąd ten jest wyrazem subjektywnego poglądu sprawozdawcy. W ocenie jednak wystawionych onegdaj przez ruchliwą dyrekcję tut. teatru „Artystów", sąd widowni i sprawozdawcy jest idealnie zgodny. Więcej nawet. Wymowniejszem bowiem uznaniem dla wyboru sztuki, jej wystawienia i gry jest wypełniona od kilku dni do ostatniego miejsca sala a zwłaszcza dosłownie huraganowe oklaski widowni, od najpochlebniej brzmiącej krytyki pisanej.

Wybór sztuki repertuarowego utworu wszystkich teatrów polskich uważać należy za bardzo szczęśliwy. Zawsze jednakowo fascynuje i zaciekawia nas życie artystów. Pokazywano je też niejednokrotnie tak na filmie jak i w teatrze. Tym razem może w sposób najciekawszy, ujmujący nieobarwiona pełnię życia aktorskiego, życia upojeń, wstrząsów i zbłądzeń, sprowadzającego się do jednego mianownika — miłości. Zaciekawia oryginalna budowa tej komedji, zwłaszcza odsłony trzeciej, pod którą podłożono divertissement muzyczne, uwypuklające dynamikę akcji, jakoteż odsłony szóstej dającej wielkie pole inwencji reżyserskiej.

Trzeba zgodnie z prawdą, najobjektywniej stwierdzić, że do poziomu na jakim wystawiono „Artystów" zwłaszcza zaś do gry jaką nam pokazano, poprostu Stanisławów i jego publiczność nie są przyzwyczajeni. Mimo, że gros tut. bywalców teatralnych jest nastawiony na ton największych wymagań, widziało się, że przedstawieniem tem są zaskoczeni. Reżyserja reż. Wasilewskiego, wystawą opracowana przez art. mal. Gerlacha, opracowaniem muzycznem, przedewszystkiem zaś gra.

Prym w niesłyszanym u nas dotychczas koncercie gry wiedzie para artystów: p. Ładosiówna (Bonny), i p. Wasilewski (Skid). Nierówną i trudną rolę Bonny, pełną psychicznych załamań i nagłych przejść wymagającą wnikliwej, najsubtelniejszej interpretacji, odegrała p. Ładosiówna, zaś odśpiewaniem dwóch pieśni w odsłonie 3 i 6 podbiła widownię całkowicie. P. Wasilewskiego proszę o zwolnienie z obowiązku oceny jego gry. Nie czuję się wprost na siłach, obawiam się też, że blado mogą wypaść wszelkie misternie zestawione superlatywy; nie przytaczam też korzystnych porównań jego kreacji wykonanej Skidą, z kreacją tej roli wykonanej przez Jaracza, — sądzę, że wymowniej wyraziła p. Wasilewskiemu swój sąd widownia. Pod jej oceną podpisuję się oburącz.

O p. Łozińskiej sądzę, że jest nasłodszą i najmilszą Mazzi jaką kinkiety widziały. Z roli tej zrobiła cacko, piosenką zaś i tańcem oczarowała wszystkich bez wyjątku. Krótko mówiąc, chciałbym być kuzynem lub bodaj przyjacielem hodowcy Hovela.

Grał go p. W. Domański i wycyzelował tę postać niezmiernie pieczołowicie. W scenie rozstania się z Bonny wzruszył nie tylko siebie, lecz wszystkich widzów. Ackerman p. Posiadłowskiego, był równy i jednolity, umiejętnie i celowo podkreślił p. P., jak obcem jest temu człowiekowi interesu wszelki sentyment. W sumie bardzo dobrze.

P. Schrott - Kalińska była widocznie niedysponowana głosowo, co przy nieszczególnej dykcji sprawiło, że większa część jej wesołych powiedzeń nie doszła uszu publiczności. Dobrym był, rozweselający skutecznie publiczność p. Placek w roli Bozo i p. Elwakowska w roli Marco.

W szóstę odsłonę wmontowano całą rewję; więc popisy baletu z uroczą primabaleriną H. Dąbrowską i niezrównanym mistrzem tańca p. T. Faliszewskim na czele i wykonane przez chór rewellersów piosenki. W rewji tej wzięły udział p. Łozińska i p. Ładosiówna, obie nagrodzone gorącym aplauzem.

Przedstawienie „Artystów" jest pierwszem przedstawieniem b. sezonu, łączącem wielki sukces artystyczny z sukcesem kasowym; napewno też nie prędko nie zejdzie z afisza.

Fatalny stan ulicy śródmieścia.

Mimo widocznych i skutecznych starań o zewnętrzny wygląd miasta, jak i o stan jego jezdni i chodników, przez karygodne zaniedbanie i brak konserwacji dopuszczono do tego, że przejście przez jezdnię ul. Sapieżyńskiej, na wprost bramy wejściowej Kasyna Polskiego jest w dniach dżdżystych wprost niemożliwe — a i w czasie pogody wielce ryzykowne. Pełno na tem krótkiem przejściu dziur i wybojów zapełnionych w czasie deszczu błotem i wodą po kostki. A chodzi przecież o najruchliwszą ulicę miasta i najbardziej uczęszczane przejście.

Czas więc przed nastaniem jesiennych błot pomyśleć o przeprowadzeniu tej koniecznej naprawy.

Peowiacy jadą do Warszawy.

W dniu 11 listopada, jako w 15 rocznicę rozbrojenia okupantów i powrotu Marszałka Piłsudskiego z Magdeburga, odbędzie się w Warszawie odsłonięcie pomnika poległych Peowiaków. Pomnik stanie na pl. Małachowskiego, naprzeciw gmachu Tow. Zachęty do Sztuk Pięknych.

W związku z powyższem Zarząd Okręgu Zw. POW. w Stanisławowie — wzywa członków do jak najliczniejszego udziału w uroczystościach warszawskich. Uczestnicy korzystają z 80 prc. zniżek kolejowych. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Koła POW. w Stanisławowie w lokalu własnym (pl. Trynitarski) codziennie w godzinach od 19—20.

Walne Zgromadzenie „Sokoła" w Kołomyji.

W ub. tygodniu odbyło się w Kołomyi walne zgromadzenie „Sokoła". Po zagajeniu przez radcę Jankowskiego, złożył sprawozdanie z czynności wydziału w okresie sprawozdawczym p. radca Stachura. Liczba członków wynosi 194. Sprawozdanie kasowe złożył dyr. Łoziński. Obrót wykazuje kwotę 8,464'92 zł. W dyskusji nad sprawozdaniem prezesa zabierali głos pp. dr. Bosakowski, ks. Chłopecki, prez. Hlavaty, radca Wagner, prez. Domiszewski i inni. — Do wydziału powołano w miejsce ustępujących członków pp. insp. Białowąsa, radcę Tomajera i dyr. Wojtowicza, do komisji rewizyjnej pp. radcę Łazarskiego, dyr. Winnickiego i dyr. Petryka. —

W listopadzie b. r. w Sokole zostanie otwarta „Świetlica" wraz z czytelnią dla użytku członków.

TEATR IM. MONIUSZKI:

Środa, 1 listopada, o godz. 15'30 „Południca", (ceny najniższe).

Środa, 1 listopada, o godz. 20 „Kres wędrówki", sztuka R. C. Sheriffa. (Premjera).

Czwartek, 2 listopada o godz. 20 „Kres wędrówki", sztuka R. C. Sheriffa.

KINOTEATRY:

BELLONA: „Niebezpieczna gra".

OLIMPJA: „Pocałunek" przed lustrem".

WARSZAWA: „Arsen Lupin (John i Lionell Barrymore).

URANJA: „Królowa szybkości".

Nasze zniżki teatralne. Począwszy od dzisiejszego numeru umieszczać będziemy codzienie kupony zniżkowe, upoważniające do zakupna biletów z 30 proc. zniżką na przedstawienia teatru zawodowego im. St. Moniuszki w Stanisławowie. Spodziewamy się, że czytelnicy nasi przyjmą powyższą wiadomość z pełnem zadowoleniem.

Z działalności ZPOK. w Delatynie.

W ub. tyg. odbyło się w świetlicy Zw. Pracy Ob. Kobiet w Delatynie zebranie członkiń — na którem była obecna przewodnicząca Zrzeszenia Wojew., p. Zofja Dziekońska. Po omówieniu spraw lokalnych, a w szczególności sprawy mającego się założyć „Przedszkola" — wygłosiła p. Dziekońska referat na temat obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej Polski, ze specjalnem uwzględnieniem sprawy Pożyczki Narodowej. Po referacie odbyła się żywa dyskusja. — Serdeczna atmosfera zebrania, oraz duże zainteresowanie pracą społeczną — rokują nadzieję że oddział Zw. Pracy Ob. Kobiet w Delatynie pod przewodnictwem p. Polańskiej, będzie się nadal jak najlepiej rozwijał.

Co mówi język chorego lekarzowi.

Już w starożytności przyznawali lekarze dużą wagę badaniu języka pacjenta i starali się określić chorobę i jej stopień z wyglądu tego organu. Medycyna nowoczesna nadaje mniejszą wagę tej djagnozie, posługując się innemi bardziej skomplikowanemi metodami, jak np. analiza krwi, moczu, wydzielin, prześwietlenie etc.

Jednak w ostatnich czasach niektórzy lekarze zajęli się szczegółowiej badaniem struktury języka, a zwłaszcza jego powierzchni, wiążąc zmiany obserwowane mikroskopowo z pojawieniem się danej choroby. Znany internista dr. Pagel opisuje wyniki swoich badań nad wyglądem języka w związku z objawami chorobowemi. Specjalną uwagę zwraca on na znajdujące się na języku t. zw. papille, t. j. widoczne w normalnym stanie tego organu ziarenka drobniutkie rozsiane na górnej powierzchni języka. Otóż, jak zaobserwował dr. Pagel, przy zapaleniu otrzewnej papille stają się duże, szerokie, na końcu zrogowaciałe i obłożone. Natomiast przy cierpieniach wątroby, pęcherzyka żółciowego i żółtaczce raku żołądka i w stadjum końcowem choroby cukrowej, ilość papillek zmniejsza się i same one stają się też bardziej płaskie, pozbawione nalotu. Podczas gorączki i przy zatruciach natury moczowej ilość papillek na języku zwiększa się ogromnie. W zależności od ich pojawienia się wyglądu zmienia się też koloracja i wygląd ogólny języka. Język djabetyka np. jest suchy i ciemnoczerwony; przy anginie zakaźnej język staje się różowy z plamami ciemniejszemi. Chorzy na nerki mają język błyszczący, jakgdyby polakierowany. Język t. zw. obłożony, t. j. z nalotem żółtawym lub szarawym, zdarza się zarówno przy chorobach natury żołądkowej, jak i po atakach apoplektycznych. Naogół jednak w diagnozie stan języka odgrywa rolę pomocniczą, o ile chodzi o choroby wewnętrzne. M.

Myjcie owoce i jarzyny, spożywane na surowo!

Program radjowy.

Środa, 1 listopada.

Lwów. (381). Godz. 9—9'55: Transmisja z Warszawy. Audycja poranna. 10: Trans. z Krakowa: Nabożeństwo. 11'45: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05: Odczytanie programu na dzień bież. 12'10: Wiadomości meteor. 12'15: Trans. z Warszawy. Poranek muzyczny ze studja w wyk. orkiestry symf. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego i Marjan Dąbrowski (fortepian). 13: Trans. z Warszawy. Pogadanka. 13'12: Dalszy ciąg poranku muzycznego. 14: Trans. z Warszawy. „O korzystnych warunkach nabycie ziemi w parcelacji rządowej". Odczyt inż. R. Smoleńskiego. 14'15: Trans. z Warszawy. Muzyka z płyt. 15: Trans. z Warszawy. „Na co mogą liczyć rolnicy w nowopowstałych Izbach rolniczych" — wygł. inż. Zdzisław Krzyżewski. 15'20: Trans. z Warszawy. Utwory fortepianowe Stanisława Nawrockiego, w wyk. kompozytora. 16: „Listopad lwowski". Trans. uroczystości na cmentarzu Obrońców Lwowa. 16'20: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci: a) „Jesienny zmierzch życia" — wygł. dr. F. Burdecki; b) „Lecą liście" — obrazek Ewy Zarembiny. 16'50: Trans. z Krakowa. Ostatnie chwile Kasprowicza", fragment z „Dziennika Marji Janowej Kasprowiczowej" (Kwadrans literacki). 17'05: „Kobiety dawnego Lwowa" — wygł. dr. Łucja Charewiczowa. 17'20: Trans. z Warszawy. Polskie pieśni ludowe w wyk. chóru I Miejskiego Koła Śpiewaczego pod dyr. Tadeusza Czudowskiego i Jadwiga Hennert (sopran), przy fortep. prof. Ludwik Urstein. 18—18'40: Trans. z Warszawy. Słuchowisko: „Sonata księżycowa" — fragment z życia Beethovena w opr. J. Mayena. 19: Pieśni w wyk. p. Celiny Nahlik (sopran), akomp. p. Tadeusz Seredyński. 19'12: Odczytanie programu na dzień następny. 19'15: Rozmaitości i komunikaty. 19'35: Trans. z Warszawy. Koncert 20'50: Dziennik wieczorny. 21: Trans. z Warszawy. Odczyt aktualny. 21'15: Trans. z Warszawy. Koncert w wyk. kwartetu polskiego. 22: Wiadomości sportowe z Krakowa, Katowic, Wilna, Łodzi, Poznania i Warszawy. 22'10: Trans. z Wilna. Wieczór Mickiewiczowski. 23—23'05: Komunikaty. 23'05—23'30: Trans. z Warszawy Płyty.

Czwartek, 2 listopada.

Lwów. (381). Godz. 7—7'55: Transmisja z Warszawy. Audycja poranna. 7'55—10: Przerwa. 10: Transmisja nabożeństwa z Piekar Wielkich na Górnym Śląsku. 11'30: Codzienny przegląd prasy polskiej 11'40: Odczytanie programu na dzień bież. 11'45: Trans. z Warszawy. Komunikat Ministerstwa Opieki Społecznej dla Państw. Urzędów Pośrednictwa Pracy. 11'50: Komunikat i repertuar teatrów 11'57: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicz. w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05: Trans. z Warszawy. Muzyka popularna z płyt. 12'30: Dziennik południowy. 12'35: Wiadomości meteor. 12'38: Trans. z Warszawy. Dalszy ciąg muzyki z płyt. 13—15'30: Przerwa. 15'30: Wiadomości gospodarcze. 15'40: Trans. z Warszawy. Trio Czajkowskiego w wyk. p. Eugenji Umińskiej (skrzypce), Marji Wiłkomirskiej (fortepian) i Kazimierza Wiłkomirskiego (wiolonczela). (ku uczczeniu pamięci Wielkiego Artysty). 16'40: Trans z Warszawy Odczyt z działu kobiecego. 16'55: Trans. z Warszawy z Konserwatorjum, recitalu organowego prof. Bronisława Rutkowskiego. 17'50: „Listy i programy" w opr. dyr. J. S. Petry. 18: „Katakumby rzymskie" — wygł. dr Anna Marja Marsówna. 18'20: Trans. z Warszawy. Słuchowisko: „Don Juan, Tenorio Zorilli". 19'05: Rozmaitości. 19'55: Odczytanie programu na dzień nast. 20: Trans. z Warszawy. „Dzień zaduszny". Feljeton p. Witolda Bunikiewicza. 20'15: Dziennik wieczorny. 20'25: Lwowska Giełda Zbożowa. 20'30: Trans. z Warszawy. „Widma", sceny liryczne z poematu Adama Mickiewicza — „Dziady" z muzyką Stanisława Moniuszki. 22: Trans z Warszawy Skrzynka poczt. - techniczna p. Frenkla 22'15: Wiadomości sportowe. 22'25: Muzyka poważna z płyt. 23—23'05: Komunikaty.

Fatalny stan drogi Kołomyja—Horodenka.

Stan drogi z Kołomyi do Horodenki na odcinku Soroki — Horodenka jest wprost katastrofalny. Droga obfituje w tak wielką ilość wybojów, że komunikacja dla samochodów osobowych została wstrzymana. W czasie deszczów droga przedstawia jedno wielkie grzęzawisko. Byłoby wskazanem, by sprawą zajęły się odpowiednie czynniki.

ZE SPORTU.

BOKSERZY NIEMIECCY W SZEREGACH WARSZAWSKIEJ MAKABI.

Do Warszawy przyjechali przed kilku dniami dwaj bokserzy berlińskiej Barkochby Neustadt i Kummer. Opuścili oni Niemcy wskutek prześladowań. Bokserzy ci zgłosili akces do warszawskiej Makabi, w której barwach wystąpią już w najbliższym czasie. Neustadt i Kummer należeli do czołowych bokserów berlińskiej drużyny. Ponieważ obaj są obywatelami polskimi, zgłoszenie ich do WCZB. nie napotka na trudności.

NOWY REKORD WĘGIERSKI W SKOKU WZWYŻ.

Budapeszt. Na zawodach lekkoatletycznych Bodossy osiągnął w skoku wzwyż 195 ctm., ustanawiając nowy rekord węgierski.

OSTATECZNY SKŁAD POLSKIEJ DRUŻYNY NA MECZ Z CZECHAMI.

Jak już podaliśmy, Polski Związek Hokejowy wysyła na otwarcie sztucznego lodowiska w Pradze Czeskiej drużynę, która rozegra w dniach 4 i 5 listopada b. r. dwa mecze z mistrzem Czechosłowacji LTC. Ostatecznie Polski Związek Hokejowy zdecydował się wysłać mistrza Polski warszawską Legję, wzmocnioną dwoma graczami krakowskimi. Definitywny skład drużyny przedstawia się następująco: Przeździecki, Materski, Głowacki, Rybicki, Szczepajcli, Szabłowski (wszyscy z Legji), oraz Wołkowski (Cracovia) i Kalman (Sokół). Ludwiczak z poznańskiego AZS. i Pastecki nie pojadą.

Drużyna ta walczyć będzie w Pradze jako warszawska Legja. Wyjazd nastąpi w czwartek celem umożliwienia drużynie przeprowadzenia kilku treningów w Pradze. Kierownictwo ekspedycji nie jest jeszcze narazie ustalone.

17 REKORDÓW PŁYWACKICH W R. 1933.

Polski Związek Pływacki zatwierdził ostatnio następujące rekordy polskie w pływaniu:

Sztafeta 4x200 m. stylem dowolnym — EKS. Katowice 10:42.2 sek.

Sztafeta 3x100 m. stylem zmiennym — EKS. Katowice 3:54,6 sek..

Sztafeta 4x100 m. stylem klas. pań — Ostrowia 7:18 sek.

Ogółem w ciągu 1933 r. pobito 17 rekordów pływackich polskich.

DOBRY WYNIK W RZUCIE KULĄ.

Z Zakopanego donoszą, że znana narciarka Twardówna osiągnęła w rzucie kulą dobry wynik 11'40 m.

CRAWFORD ZNALAZŁ SIĘ RÓWNIEŻ W SZEREGACH ZAWODOWCÓW.

Dzienniki zagraniczne donoszą, że pierwsza rakieta świata Jack Crawford zdecydował się przyjąć propozycję Tildena i wstąpić w szeregi zawodowców. W ciągu kilku miesięcy zatem szeregi amatorów opuścili trzej najlepsi tenisiści świata: Crawford, Vines i Cochet.

LISTA NAJLEPSZYCH TENISISTÓW AUSTRJACKICH.

Ustalona przez austrjacki Związek tenisowy lista najlepszych tenisistów przedstawia się następująco: wśród panów na pierwszem miejscu znajduje się Matejka przed Artensem, Kinzelem, Metaxą i Baworowskim. Wśród pań pierwszą jest Eisenmenger przed hr. Szapary, Wolf, Kraus i Binzer.

Polski Związek Lawn - Tennisowy ogłosił oficjalną klasyfikację tenisistów polskich za rok 1933. Brzmi ona następująco: 1. Hebda J. i Tłoczyński I ex aequo 3. Witmann, 4. Warmiński, 5. i 6. Popławski i Stolarow, 7. i 8. Spychała C. i Tarłowski K., 9. Bratek W., 10. Horain W. 11. Liebling O., 12. Kolcz T., 13. Majewski A., 14. Altschüller K.

Niesklasyfikowani zostali z powodu braku dostatecznych danych dr. Foerster O., Kolcz S., Marczewski Wł. Pohoryles S., Stolarow M., Tarasiewicz K. i Wojciechowski W.

Lista pań jest następująca: 1. Jędrzejowska, 2. Dubieńska, 3. Pozowska, 4. Stephanówna, 5. Lilpopówna, 6. Orzechowska M., 7. Neumanówna, 8. i 9. Boniecka i Weleszczukowa M.

Niesklasyfikowane zostały z powodu braku dostatecznych wyników: Bielecka Stefanja, Rudowska Helena i Volkmerrówna G.

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 31 października 1933.

Na giełdzie obroty w pszenicy, owsie, jęczmieniu i ziemniakach po cenach w ramach notowań.

Ceny utrzymują się na niezmienionym poziomie.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Następne notowania w piątek, dnia 3 listopada 1933 r. Owies dworski loco Lwów 14'00—14'25.

Inne kursa niezmienione.

LWOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Ruch słaby.
Dolar poza giełdą zł. 5'92.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31 października (Sz)

Dewizy (tranzakcje):

Berlin 212'58, Londyn 28'14, Paryż 34'86, Szwajcarja 172'52, Włochy 46'96.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 5'94 Bank Polski płacił 5'88, dolar złoty 9'00, rubel złoty 4'65.

Papiery procentowe:

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 51'50
4 proc. pożyczka inwestycyjna 103'25,
4 proc. pożyczka premj. dolarowa 49,
Bank Polski 79'50.

—o—

Najlepsza porcelana chińska fabrykowana... na Węgrzech.

Prawie sto lat temu założył młody garncarz M. Fischer małą fabryczkę porcelany w wiosce węgierskiej Herend. Fischer nie mógł oczywiście konkurować z wielkiemi fabrykami porcelany w Austrji i w Czechach, przerzucił się więc odrazu na fabrykację kopji starej, cennej porcelany, antyków bardzo drogich okazów. Od r. 1840 fabryka Fischera osiągnęła w tej dziedzinie taką sławę i reputację, iż wielcy magnaci jak np. ks. Lobkowitz, Esterhazy, lord Palmerston, Chesterfield, ks. Gorczakow etc. zamawiali u Fischera zastawę stołową; dwory książęce i królewskie należały również do stałych klijentów fabryki w Herend.

Fabryka Fischera zdobyła szereg nagród i odznaczeń na wystawach światowych za swoje kopje starej porcelany sewrskiej, saskiej. Nieco później, w. r. 1856 Fischer odkrył w Herend glinkę, która pozwoliła mu na fabrykowanie najrzadszego gatunku porcelany chińskiej. Wyspecjalizował się zatem w tej dziedzinie i w. 1862 r. posłał na wystawę w Londynie półmisek z celadonu chińskiego, cienkiego, jak papier. Porcelana chińska z Herend stanowi dziś rzadką ozdobę muzeów i zbiorów prywatnych, a najlepszy nawet znawca nie znajdzie żadnej różnicy między porcelaną chińską z Chin a porcelaną chińską z Węgier.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

I. Km. 1409/33. Strona zobowiązana: Józef Ziobrowski, rolnik w Salówce. Edykt licytacyjny i wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Komunalnej Kasy Oszczędności w Czortkowie, zast. przez adw. Mra Grzybowskiego w Czortkowie odbędzie się dnia 5 grudnia 1933, o godz. 9 przed poł., w biurze Nr. 16 Sądu Grodzkiego w Czortkowie na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacja całej realności objętej wyk. hip 578. gm. Salówka, składającej się z pb. 126. obszaru 3 a. 07 m. kwadr. oraz pgr. 4/2 ogród. obszaru 6 a. 65 m. kwadr. wraz z chatą słomą krytą, stajnią z kurnikiem, chlewkiem, komórką i 2 szopami. Wartość szacunkowa wynosi 1572 zł. Najniższa oferta wynosi 1048 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4479/K

Komornik Sądu Grodzkiego. Rewiru I
Czortków, dnia 17 października 1933.

Km. 1120/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Bolechowie na zasadzie art. 679 Kpc. obwieszcza, że dnia 19 grudnia 1933. o godz. 9 przed południem, w biurze Nr. 12 tut. Sądu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznej licytacji: a) całej realności obj. whl. 128 ks. gr. Bolechów miasto, składającej się z parc. bud. 111 i 114/1 obsz. 137 m. kwadr., na których znajduje się dom. w części murowany a w części budowany, częścią blachą kryty, a częścią gontami kryty, pod którym znajduje się piwnica i budynek gospodarczy; b) połowy realności obj. whl. 426 tejże księgi gruntowej, składającej się z parc. bud. 114/2 i 114/3 obsz. 114 m. kwadr.. na których niema budynków lecz studnia ssąco - tłocząca, które stanowią własność Mozesa Arona Engla i błp. Jity względnie jej spadkobierców małol. Matli Chany Rózi 2 im. Engel i Sary Engel. Nieruchomości te ocenione zostały, a to: a) realność obj. whl. 128 na 12.018 zł. 50 gr.; zaś b) połowa realności obj. whl. 426 na 1.281 zł.. czyli razem na 13.299 zł. 50 gr. Sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty 9.974 zł. 61 gr. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 997 zł. 65 gr., albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w której wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej.

Komornik Sądu Grodzkiego
Bolechów, dnia 4 września 1933. 4381/K

I. Km 1371/33. Obwieszczenie. W sprawie egzekucyjnej prot firmy Sandhaus i Hoffman w Drohobyczu oraz firmy Leon i Henryk Appel we Lwowie przeciw inż. Wilhelmowi Łukasiewiczowi w Sanoku. komornik Sądu Grodzkiego w Sanoku. Rewiru I. ogłasza, że w dniu 13 grudnia 1933 r., o godzinie 11 rano w Sanoku u dłużnika odbędzie się publiczna licytacja ruchomości zajętych protokołem z dnia 8 sierpnia 1933 r. I. Km. 1371/33, a mianowicie: 1 fortepianu firmy „A. Petroff" i 1 konsoli z lustrem oszacowanych łącznie na kwotę 1.030 zł. — Ruchomości te można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. 4481/K

Komornik Sądu Grodzkiego. Rew I.
Sanok, dnia 28 października 1933.

V. Km. 160/33. Edykt licytacyjny. Dnia 5 grudnia 1933, godzina 10 odbędzie się licytacja w biurze Nr. 3, tut. Sądu, realności whl. 120 i 121 gm. kat. ks. grunt. Drohobycz - Miasto, oszacowanej na 6817 złotych. Najniższa oferta wynosi 3448 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4494/K

Komornik Sądu Grodzkiego Rew. V.
Drohobycz, dnia 28 października 1933.

II. Km 6226/33. Komornik Sądu Grodzkiego, Rew. II. w Drohobyczu na zasadzie art. 602 Kpc. — obwieszcza, że na wniosek Markusa Hubla cesjonarjusza Abrahama Werdingera odbędzie się dnia 12 grudnia 1933 r., o godz. 9-tej w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu, biuro Nr. 1. I. p. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następującej nieruchomości: Księga gruntowa Mraźnica, whl. 46, — połowa realności obejmująca szereg parcel gruntowych częściowo nadających się pod cele budowlane z budynkiem, a częściowo stanowiących grunt orny. — Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami wynosi 6.926 zł. 75 gr., najniższa oferta 4.617 zł. 84 gr. Do połowy powyższej realności należą przynależności oszacowane na 105 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4485/K

Km.1979/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego w Sokalu, zamieszkały w Sokalu, ul. Kościuszki 85c, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 15 listopada 1933 r. o godz. 12 w Moszkowie w zabudowaniu „dwór" odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: żyta w stertach 5, pszenicy jarej w stertach 2, ozimina w stertach 4, jęczmienia w kopach 240, owsa stert 1, oszacowanych na łączną sumę zł. 49.800, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. 4493/K

Komornik Sądu Grodzkiego.
Sokal, dnia 28 października 1933.

L. Km. VII. 639/33. Edykt licytacyjny. Dnia 15 listopada 1933 o godzinie 9 przed południem we Lwowie przy ul. Sobieskiego 4 sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: 2 lady sklepowe, stojak pluszowy, lustro duże, maszynę do pisania, biurko, 100 m. różnego materjału, 2 stelarze z półkami, szafka na szkło. Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wymienione na sprzedaż. 4487/K

Komornik Sądu Grodzkiego miejskiego
Rewiru VII.
Lwów, dnia 20 października 1933.

L. Km. VII. 5303/33. Edykt licytacyjny. Dnia 7 listopada 1933 o godzinie 9 we Lwowie przy ul. Kochanowskiego 14 sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: urządzenie jadalni, serwis z porcelany, obrazy, srebrne nakrycie stołowe, 4 dywany perskie, urządzenie biurowe, maszyna do pisania, 90 książek oprawnych w skórę, umeblowanie sypialni, futro męskie, 3 ubrania męskie. Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wymienione na sprzedaż.

Komornik Sądu Grodzkiego miejskiego
Rewiru VII.
Lwów, dnia 15 października 1933. 4498/K

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 50/33/4. Józef Czernecki, urodzony w Jarosławiu, dnia 13 sierpnia 1895, syn Szymona i Magdaleny, mąż Franciszki, od roku 1920 nie daje o sobie żadnej wiadomości. W celu uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa, wzywa się, by do roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. Dr. Haassowi w Przemyślu, którego ustanawia się równocześnie obrońcą węzła małżeńskiego.

Sąd Okręgowy
Przemyśl, 29 września 1933. 4428

T. 26/33/4. Andrzej Leszczyszyn, ur. w Podłubach, pow. Jaworów, dnia 16 kwietnia 1885, syn Jana i Paraskewji, uczestnik wojny polsko - ukraińskiej, zaginął i od roku 1919 nie daje o sobie żadnej wiadomości. Służył przy nieznanej formacji wojska ukraińskiego. W celu uznania go za zmarłego wzywa się, by do roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adwokatowi Drowi Frankfurterowi w Przemyślu.

Sąd Okręgowy
Przemyśl, 8 lipca 1933. 4420

ROZMAITE.

Prez. 17.755/33. Edykt II. Sąd Apelacyjny w Krakowie w sprawie ustalenia odnowionych wykazów hipotecznych dla gminy kat. Smerekowiec zawiadamia, że w pierwszym terminie edyktalnym, zakreślonym edyktem z 4. kwietnia 1933 Nr. 6125/33 zgłoszono obciążenia po myśli § 7 lit. b) ust. z 25. lipca 1871 l. 96 dznp., a to wnioskiem do lhip. 741/33, dotyczącym wykazu hip. 38, — wnioskiem lhip. 562/33 i 706/33 dotyczącym wykazu hip. l 63, — wnioskiem lhip. 691/33 dotyczącym wykazów hipotecznych l. 6 i 10, a wreszcie wnioskiem lhip. 579/33 dotyczącym wykazu hip. l. 38. — Obciążenia te wpisano jako „dawne ciężary" na kartach ciężarów wyż wymienionych wykazów hipotecznych i wzywa się po myśli § 14, powołanej ustawy wszystkich, którzy uważają się za pokrzywdzonych w swych prawach przez istnienie lub stopień hipoteczny wspomnianych wpisów — aby zarzuty swe do dnia 31 stycznia 1934 włącznie w Sądzie Grodzkim w Gorlicach zgłosili — gdyż w przeciwnym razie wpisy te uzyskają skutki wpisów hipotecznych. Przywrócenie do pierwotnego stanu z powodu zaniedbania terminu edyktalnego lub przedłużenie tego terminu dla poszczególnych stron jest niedopuszczalne.

Sąd Apelacyjny. Wydział II.
Kraków, dnia 23 października 1933. 4471

Kolej Lokalna Lwów-Podhajce S. A. w Likwidacji.

Ogłoszenie Likwidacji Spółki.

XV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy Spółki Akcyjnej „Kolej lokalna Lwów - Podhajce z dnia 25 września 1933 uchwaliło likwidację Spółki.

Wobec tego wzywa się wierzycieli, aby swe roszczenia do Spółki zgłosili do dnia 5 stycznia 1935 roku w Biurze Małopolskich Kolei Lokalnych we Lwowie, ul. Jagiellońska Nr. 1 (gmach Galic. Kasy Oszczędności).

Kolej Lokalna Lwów-Podhajce S. A. w likwidacji. 4496

Skwarczyński mp. Malski mp.

Kolej Lokalna Borki wielkie-Grzymałów S. A. w likwidacji.

Ogłoszenie Likwidacji Spółki.

XXVIII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Spółki Akcyjnej „Kolej Lokalna Borki wielkie - Grzymałów" z dnia 30 września 1933 uchwaliło likwidację Spółki.

Wobec tego wzywa się wierzycieli, aby swe roszczenia do Spółki zgłosili do dnia 5 stycznia 1935 roku w Biurze Małopolskich Kolei Lokalnych we Lwowie, ul. Jagiellońska Nr. 1 (gmach Galic. Kasy Oszczędności).

Kolej Lokalna Borki wielkie-Grzymałów S. A. w likwidacji. 4495

Inż. Prachtel Morawiański mp.
Bogdanowicz mp.

Redaktor odpowiedzialny: Juljan Bernadiuk. Z drukarni „Słowa Polskiego". Lwów, ul. Zimorowicza 15